

KURJER WILENSKI

Ku czci największego poety Sowietów

Gdy się bliżej zetknie z literaturą sowiecką — oczywiście nie z tą, przeznaczoną na eksport i wychodzącą z pod pióra prawdziwych artystów, jakimi są Fiedin, Leonow lub Paustowski — ale z masową twórczością pseudoliteracką, przeznaczoną na użytek wewnątrz Sowietów, wówczas całkiem wyraźnie ukaże się, że wbrew temu, co głoszą krytycy marksowscy, literatura ZSRR przeobraziła już odgrywać rolę „oreza w walce klas”, a zaprzegając się coraz bardziej w triumfalny rydwan „wielkiego Stalina”, szybko przeistacza się w orez, walczący o niepodzielną władzę „wodza narodów i przyjaciela wszystkich pracujących”. Pięknie brzmiące epitety i tytuły, takie np. jak „natchnienie narodu”, „mądry, najukochańszy nauczyciel”, „ojciec wszystkich ludów”, „geniusz ludzkości” — ba, nawet „najzdolniejszy poeta sowieckiej epoki” — powtarzają się raz po raz w prasie i literaturze sowieckiej, przeistaczając się w peryfrazę, które każdy obywatel ZSRR odnosi bez żadnych wątpliwości do Stalina.

Nie będziemy jednak gołosłowni. Oto urywki z „Listu narodu białoruskiego do wielkiego Stalina”, podpisanego jakoby przez 2 miliony ludności i ułożone go przez Kupalę, Kołasa, Aleksandrowicza, Browkę, Glebko i Charika:

Ty mądry nauczycielu, geniuszu geniuszów, ty słonce robotników i włościan, twoja konstytucja — to sztandar pokoleń, nadzieja i światło wszystkich uciskanych krajów. Twój obraz jak wezwanie wstaje nad ziemią. Tyś jest sławą i dumą robotniczej rodziny, tyś jest potężną siłą rzek wozbranych. Poprzez trzykrotne rewolucje, bitwy i powstania wiodłeś nas wraz z Leninem na bój. Tyś krasą naszych pól i ogrodów, tyś pieśnią zwycięstwa. Tobie oddajemy naszą radość, miłość i odwagę, wszystkie siły, wszystkie serca ludzkiej gromady. Prowadź nas pod lenińskim sztandarem, ty, życie narodów, nasz wodzu kochany! („Litier. Gaz.” 1936, nr. 40).

W takim mniej więcej tonie utrzymują się cały ten utwór „poetycki”, obejmujący przeszło pół tysiąca wierszy. A trzeba tu od razu zaznaczyć, że takie tasemcowe hołdy literackie nie są bynajmniej jakimś wyjątkowym zjawiskiem w poezji sowieckiej, że od pewnego czasu stały się one niemal modą powszechną, coraz bujniej rozkwitającą w ZSRR — kto wie — czy nie z natchnienia urzędowych, administracyjnych „opiekunów” poezji. Oto inny przykład, także sam poetycki „List sowieckiej Gruzji do wodza narodów, wielkiego Stalina”, podpisany przez 1.580.000 osób i ułożony przez grupę czołowych poetów tego kraju:

Największy z bohaterów, wodzu nie znający klęsk, Stalinie, symbolu naszej potęgi, Stalinie — życia przebudzenie. Ty stałowaś swą siłą ochraniając świętość testamentu Lenina, tyś jest twórcą szczęśliwego życia Republiki Sowieckiej. W dzień naszego święta ślemy ci wszystkie myśli i całą radość ludu. Niech żyje wielki Stalin, nadszedł ciemności, niech żyje ku radości świata wielki wódz, przyjaciel ludów! („Litier. Gaz.” 1936, nr. 13).

Ale te zbiorowe „adresy” na cześć Stalina są — rzecz oczywista — drobną tylko cząstką całej panegirycznej literatury sowieckiej. Bez wielkiej przesady można rzec, że niemal każdy poeta Sowietów posiada w swym dorobku twórczym jeden lub kilka wierszy, a nie raz całe poematy, poświęcone osobie tego „najzdolniejszego poety epoki sowieckiej”.

W tak masowej twórczości panegirycznej nielawo jest oczywiście wyróżnić się jakimś oryginalnym utworem, to też rywalizacja, jaka niewątpliwie zachodzi na tym odcinku twórczości literackiej Sowietów, ogranicza się wyłącznie niemal do wyścigu w bałwochwalczym wynoszeniu Stalina ponad wszystkie świę-

tości i ideały, w kadzidlanych deklaracjach bezwzględnej uległości i uniżonej adoracji. Przy tym każde — choćby najdrobniejsze — potknięcie, każda — choćby najbardziej błahą — omyłkę w datach lub w przedstawieniu faktów biografii Stalina traktuje się jako karygodne zlekceważenie „wielkiego wodza narodów”, jako zdarzenie o wyrażnie wrogim zabarwieniu politycznym, jako cechę, całkowicie dyskwalifikującą dany utwór literacki i odbierającą mu wszelkie wartości artystyczne. Taki niefortunny przypadek spotkał poetkę Połonską, autorkę sążnistego poematu o Stalinie p. t. „Sądownik”. Błąd, jaki popełniła, dotyczył miejsca urodzenia bohatera utworu i na nieszczęście autorki znajdował się na samym początku poematu (gdymy był w środku, możeby go

nie zauważono, gdyż utwory takie nie bywają chyba czytane od początku do końca). To też wkrótce po publikacji poematu pojawiła się w piśmie „Literaturnaja Gazieta” notatka pod ogromnie znamienym tytułem „O poetyckim fałszu i kurzej ślepotie”. Autor tej notatki b. ostro potępia „polityczne nieuctwo” autorki i jej becznie rozwiązyły stosunek do tematu utworu.

„Literatura na zamówienie”, literatura, nie wykraczająca poza granice dozwoleń motywów i ze szczególnym pietyzmem opracowująca tematy, zalecone przez oficjalną krytykę literacką, nie jest czymś nowym w ZSRR. Zmienił się tylko zakres propagowanych haseł i tematów. Podczas gdy w pierwszych latach pięcioletniego planu żądano od pisarzy utworów, osnutych na tle „socja-

listycznego budownictwa” i walki z ukrytymi szkodnikami, przekupionymi przez państwa kapitalistyczne — to dziś głównym przedmiotem zachwytów ma być geniusz Stalina, a ostrze pamfletu ma się kierować ku postaciom Trockiego i jego sojuszników. Oto „zamówienie” władz sowieckich na jutro po procesie Zinowiewa i towarzyszy, ubrane tu tylko w formę entuzjastycznej zachęty. Jest to urywek z art. Wiszniewskiego p. t. „Nasze dzieła” („Litier. Gaz.” 1936, nr. 50):

Jakież to głębokie i poważne zadanie — pokazać jak na przestrzeni dziesiątków lat powstawała cała seria zdrajców i odstępców tych zdemaskowanych ludzi. Jakież to zadanie —

(Dokończenie na str. 2-ej)

C. Z.

10 listopada Generalny Inspektor Sił Zbrojnych

otrzyma buławę marszałkowską

Przebieg uroczystości 10 i 11 listopada



WARSZAWA, (Pat). W uznaniu odniesionych zwycięstw przy zdobywaniu niepodległości i ogromnych zasług jakie dla narodu i państwa położył Wódz Na czele — następcę Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, i dając wyraz powszechnym pragnieniom narodu i wojska — Pan Prezydent Rzeczypospolitej, jako najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych postanowił nadać Generalnemu Inspektorowi sił zbrojnych gen. dywizji Edwardowi Śmigłemu Rydzewskiemu godność Marszałka Polski.

Uroczyste wręczenie buławy marszałkowskiej przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odbędzie się na Zamku królewskim w Warszawie w dn. 10 listopada r. w obliczu sztandarów wojskowych, w obecności najwyższych władz państwowych, duchowieństwa, delegacji wszystkich pułków i przedstawicieli społeczeństwa.

Rogoroczne święto niepodległości połączone z wręczeniem buławy marszałkowskiej Generalnemu Inspektorowi sił zbrojnych, będzie obchodzone w szczególnie uroczystych ramach.

Uroczystości prowadzą się w dniu 10 listopada r. o godz. 15 do wręczenia buławy panu Generalnemu Inspektorowi sił zbrojnych Śmigłemu — Rydzewskiemu na dziedzińcu Zamku Królewskiego przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w obecności rządu, senatu, sejmu i delegacji wszystkich formacji wojska, oraz do przeglądu oddziałów, które złożą nowomianowanemu marszałkowi pierwszy raport służbowy.

W historycznej chwili wręczenia buławy, za grani 20 strzałów, które do artyleria ustawiona w pobliżu Zamku — oznajmiając wszystkim obywatelom, że dziedzic państwa po wielkim Marszałku otrzymał godność wojskową przez tego Marszałka piastowaną.

Specjalnie uroczystości odbędzie się przejazd Generalnego Inspektora sił zbrojnych z kwatery generalnego inspektora na Zamek i z powrotem, wśród szpalerów wojska, polacji państwowej i przysposobienia wojskowego.

Dzień 11 listopada wypełni rewia wojskowa, dzieląca się na dwie części. Przegląd wojska na polu Mokotowskim i defilada w Al. Ujazdowskiej.

O godz. 10 odbędzie Generalny Inspektor sił zbrojnych raport i dokona przeglądu zmasowanych wojsk pieszych i konnych na polu Mokotowskim, z ustawionymi delegacjami wszystkich jednostek wojska na czele.

Po przeglądzie ojezie Generalny Inspektor sił zbrojnych na nabożeństwo do Katedry, które odbędzie się w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i najwyższych dostojników państwowych oraz korpusu dyplomatycznego.

W tym czasie wojsko przegrupuje się do defilady, przy czym defilada odbędzie się Al. Ujazdowskiej. Przeprowadzenie defilady w Al. Ujaz-

dowskiej okazało się koniecznym ze względu na umożliwienie oglądania defilujących oddziałów przez jak najszersze rzesze obywateli.

Wojska biorące udział w defiladzie ruszą od Belwederu punktualnie o godz. 12 i przemarszują Al. Ujazdowską, ul. Nowy Świat i Krakowskiem Przedmieściem po plac Zamkowy, skąd rozchodzą się będą w różne strony.

Przyjmowania defilady dokona na placu na rozdrożu Generalny Inspektor sił zbrojnych — przy czym w specjalnej łodzi zajmie miejsce Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Defiladę otworzą delegacje wojska z pocztami sztandarowymi, poprzedzane dwiema orkami strażnymi. Poszczególne delegacje prowadzić będą dowódcy okręgów konusów, oddzielnie wystąpią delegacje szkół wojennych, lotnictwa, korpusu ochrony pogranicza i marynarki wojennej.

Za delegacjami przeddefilują wychowankowie szkół podchorążych, pułki piechoty, oddziały lotnictwa, saperów i marynarki wojennej.

Następnie ruszy kawaleria, artyleria i oddziały łączności o zaprzęgu konnym, wreszcie oddziały piesze i konne polacji państwowej i baony przysposobienia wojskowego.

W czasie kilkunastominutowej przerwy między przemarszem wspomnianych wojsk, a grupą motorową, przeleci kilkanaście eskadr lotniczych wzdłuż trasy defilady.

Kulminacyjnym punktem będzie defilada grupy motorowej długości 7 i pół km., złożonej ze zmotoryzowanej piechoty, artylerii i oddziału saperów, grupy broni pancernych, zmotoryzowanych oddziałów artylerii, saperów i łączności. Na końcu grupy defilować będą zmotoryzowane oddziały polacji państwowej.

Zakończenie defilady nastąpi na placu na Rozdrożu o godz. 14.

Jako charakterystyczny rys rewii należy podkreślić, że oglądanie jej będzie możliwe dla każdego gdyż defilada odbędzie się na długiej przestrzeni prawie 5 km, od Placu Unii Lubelskiej po Plac Zamkowy, ponadto swobodny dostęp na pole Mokotowskie umożliwi oglądanie odbywającej się tam uroczystości związanej z przeglądem wojska przez Naczelnego Wodza.

Ze względu na całkowity brak miejsca na dziedzińcu zamkowym — dostęp na uroczystości wręczenia buławy nie będzie możliwy, nie mniej jednak publiczność będzie miała możliwość wzięcia udziału w tej uroczystości i witać Naczelnego Wodza w czasie przejazdu na Zamek i z powrotem, jak również przyglądać się uroczystemu raportowi na Placu Zamkowym.

Powstańcy stracili 80 samolotów

SEWILLA, (Pat). Według komunikatu wojsk powstańczych w ciągu dnia wczorajszego działalność lotników powstańczych była szczególnie ożywiona. Od początku działań wojennych stracono około 80 samolotów rządowych. Pow-

stańcy stracili w tym czasie 3 do 4 samolotów.

Szczególnie dużo samolotów stracili i zniszczyły wojska narodowe przy ataku lotniczym na Barcelonę. Wojska powstańcze wogóle znacznie górują pod względem sił lotniczych.

Ku czci największego poety Sowietów

(Dokończenie ze str. 1-ej)

dać szerokie, artystyczne obrazy z historii partii i za pomocą dokumentów plastycznie przypomnieć czytelnikom o tym, jak bolszewicy ratowali się przed odstępstwami Trockiego w pierwszym okresie rewolucji... o tym jak Zinowiew i Kamieniew już w r. 1910 łączyli się z Trockim. Faktów jest dużo, ale trzeba je znać. Trzeba wiedzieć, że działalność Trockiego wiodła do porażek i klęsk, że w najkrytyczniejszych chwilach rewolucji na najniebezpieczniejsze odcinki frontu wysłano tow. Stalina. On przygotowywał i organizował zwycięstwa 10 armii, 3 armii, 7 armii, wreszcie całego południowego frontu. Wszystkie te fakty trzeba nie tylko pamiętać, ale i głosić masom za pomocą silnych środków literatury pięknej.

Każde większe zdarzenie na terenie ZSRR musi w myśl niedwuznacznego zeznania władzy wywołać odpowiednie echo w twórczości literackiej i pisarze sowieccy dobrze zdają sobie sprawę z konsekwencji wylamania się z pod tych niepisanych, niemniej jednak obowiązujących przepisów. Wszyscy wiedzą, że wyklną ich wtedy jako formalistów, nazwą zdrajcami ludu, lub zastosują szereg bezwzględnych środków administracyjnych.

Mimo to jednak nie każdego z nich stać na tyle inwencji poetyckiej w dziedzinie poezji okolicznościowej, aby tworzyć coraz to nowe wersje „z okazji... zabójstwa Kirowa, uchwalenia konstytucji, walk domowych w Hiszpanii, czy też procesu Zinowiewa i towarzyszy. Toteż radzą sobie, jak mogą, nie raz zapewne postępując podobnie, jak to uczynił mało znany poeta Szemszelewicz, o którym „Literaturnaja Gazieta” (1936, nr. 41) zamieściła niedawno taką oto wzmiankę pod wymownym tytułem „Poetyckie chuliganstwo”:

„Młot” — pismo, wychodzące w Rostowie nad Donem — zawiadamia co następuje o sprycie młodego poety L. Szemszelewicza. W 1932 r. poeta ten opublikował wiersz, poświęcony pewnemu radosnemu zdarzeniu w życiu naszej literatury. W 1936 r. L. Szemszelewicz drukuje ten sam utwór, po raz drugi, dopisując doń tylko kilka wierszy, aby pasował do zdarzenia, bolesnego dla całego kraju.

Ten wypadek z Szemszelewiczem najlepiej chyba ilustruje szczerść i spontaniczność uczuć, wyrażanych w najrozmaitszych panegirykach sowieckich na cześć Stalina i w gorzką ironię przeistacza zachwyty zdań, opowiadających o „pisarzach tak silnie związanych z życiem kraju i przeżywających tak jednokrotnie myśli i uczucia z całym narodem, że każde zdarzenie wywołuje w nich odzew pełen szczerzego wzruszenia”.

Jakże inaczej zresztą mogło być tam, gdzie się tworzy „na zamówienie”, gdzie pisze się wiersze, poematy i powieści pod dyktando władzy partyjnej, gdzie panegiryki na cześć Stalina i pamflety

NOWY JORK, (Pat). W całych Stanach Zjednoczonych panuje atmosfera niebywałego napięcia, gdyż od wielu lat nigdy wynik wyborów nie był tak niepewny, jak obecnie.

Według ogólnych przewidywań na Roosevelta głosować będą przede wszystkim żywiły radykalne, wszyscy pobierający zasiłki państwowe, oraz ludność napływowa.

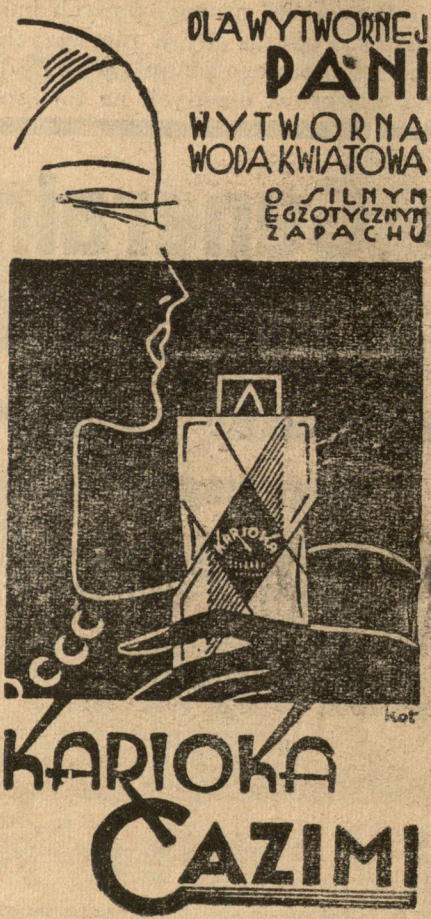
Landon natomiast popierany jest głównie przez sfery konserwatywne oraz ludność rdzenną amerykańską.

Wobec zarejestrowanych 55 milionów uprawniających do głosowania w wyborach weźmie nie wątpliwie udział około 45 milionów obywateli, t. j. o 5 milionów więcej niż w roku 1932. Jak wiadomo, poza prezydentem wybierani będą: wiceprezydent, 35 senatorów na okres sześciu lat, 432 członków izby niższej na okres dwóch lat, oraz wielu urzędników, m. in. gubernatorzy 33 stanów.

W kołach dziennikarskich przewidują, iż prezydent Roosevelt wybrany zostanie ponownie nieznaczną większością.

PIERWSZE WYNIKI

wyboru elektorów prezydenta Stanów Zjednoczonych otrzymano z miasteczka Willfield. Na 12 elektorów obrano 5



ku pohańbieniu jego wrogów stają się jedynym ratunkiem pisarza przed zarzutem kontrrewolucyjnej działalności i potajemnego spiskowania z Trockim, Gestapo i całym światem kapitalizmu.

C. Z.

Roosevelt zwycięża

stronników Landona, 2 stronników Roosevelta i 5 którzy stanowiska swego nie określili.

Według wiadomości Reutera z godz. 16 w Stanach Południowych Roosevelt otrzymuje przynajmniej większość głosów, wyrażającą się stosunkiem 8:1 na

korzyść Roosevelta.

Bardzo charakterystyczne dla przebiegu obecnych wyborów jest, iż w stanie Kansas, gdzie kandydat republikański Landon jest gubernatorem, prezydent Roosevelt również dotychczas zwycięża.

Przemysł i handel zwiększa normy świadczeń na pomoc bezrobotnym

WARSZAWA (Pat). Dnia 3 listopada rb. odbyło się w Ministerstwie Opieki Społecznej pod przewodnictwem p. ministra Zyndram-Kościałkowskiego kolejne posiedzenie wydziału wykonawczego Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

W sprawozdaniu z prac sekcji finansowej podkreślono, iż sfery przemysłowe i handlowe postawiły w odpowiedzi na apel Komitetu Pomocy Zimowej podwyższyć normy świadczeń pieniężnych na rzecz bezrobotnych, składając w ten sposób dowód zrozumienia obowiązków solidarności społecznej. Normy po zadeklarowanej podwyżce przedstawiać się będą następująco:

Przemysł świadczyć będzie w wysokości od

1 do 3 promille od obrotu za r. 1935.

Handel świadczyć będzie według kategorii świadectwa przemysłowego, a więc 1 kategoria od 750 do 2000 zł., 2 kategoria „A” w Warszawie i Łodzi od 100 do 300 zł., w innych miejscowościach od 75 do 150 zł., kategoria 2-B i 3 w Warszawie i w Łodzi 40 zł., w innych miejscowościach 25 zł., 4 kategoria w Warszawie i Łodzi 5 zł., w innych miejscowościach 3 zł.

W dyskusji nad sprawozdaniem sekcji finansowej ustalono, iż świadczenia lokalowe bądź administratorów domów. Pierwsza rata ściągana będą za pośrednictwem właścicieli świadczeń od lokali płatna będzie dnia 1 grudnia rb.

Otwarcie obrad parlamentu angielskiego

LONDYN, (Pat). Dziś (w południe nastąpiło) uroczyste otwarcie mowej sesji parlamentu brytyjskiego.

Król Edward 8 po złożeniu deklaracji wiary protestanckiej odczytał wobec zgromadzonych parów i posłów dłuższą mowę tronową.

Po odczytaniu królewskiego orędzia uchwalili izby, zgodnie ze zwyczajem, podziękowanie

królowi.

Następnie w izbie gmin rozpoczęła się debata, na wstępie której premier Baldwin oświadczył, że w połowie przyszłego tygodnia rozpocznie się dyskusja nad traktatem brytyjsko-egipskim. Jeśli chodzi o Palestynę, to twierdził Baldwin, że najlepszym dowodem uspokojenia kraju jest wysłanie tam królewskiej komisji.

Premier Jugosławii z wizytą w Bułgarii

BIAŁOGRÓD (Pat). Premier Stojadino wczoraj przybył do Jugosławii, gdzie w Kriżimie był przyjęty na audiencji przez bułgarskiego króla Borysa. Złożył oświadczenie dziennikarzom bułgarskim, w którym na wstępie wyraził swe uczucia wdzięczności za ascezyt, który go spotkał, iż mógł parę godzin spędzić na rozmowie z królem. W czasie rozmowy tej premier Stojadino miał sposobność złożenia sprawozdania ze swej podróży do Ankary, która była podjęta w celu zacieśnienia węzłów przyjaźni między narodami bałkańskimi.

Jeśli chodzi o wzajemne stosunki Jugosławiańsko-Bułgarskie, to nie były one nigdy tak przyjazne i bliskie jak obecnie. Premier Stojadino

dotychczas oświadczył na zakończenie, że wraca do Białogrodu po złożeniu wizyty w Ankarze i Kriszim pełen najlepszych nadziei na współpracę narodów bałkańskich, mającą im zapewnić we wszystkich dziedzinach szczęśliwą przyszłość.

Pociąg francuski rozszarpał 2 dziewczynki Polki

LILLE, (Pat. W Evin Malmaitzen (Północna Francja) dwie dziewczynki polskie — Bronisława i Wanda Bednarek, które usiłowały przebiec przez tor kolejowy przed nadchodzącym pociągiem, zostały rozszarpane i zmasakrowane przez pociąg pociąg pociąg.

Od Administracji

Z różnych stron doszło do naszej wiadomości, że osoby, rekrutujące się przeważnie z pośród naszych b. inkasentów, zwolnionych za niesolidarność w sprawach finansowych, współpracując obecnie z innymi pismami, starają się zaszkodzić naszemu piśmie, szerząc o niem nieprawdziwe wiadomości.

Przestegamy, że w ściganiu winnych rozpowszechniania tych wiadomości będziemy jak najbardziej bezwzględni.

Pogrzeb ś. p. Ferdynanda Ruszczyca

Wczoraj 3 bm. w godzinach popołudniowych odbył się uroczysty pogrzeb ś. p. Ferdynanda Ruszczyca w majątku rodzinnym Bohdanowie.

Wnętrze wiejskiego drewnianego kościoła, odnawianego w swoim czasie pod kierunkiem artysty — z oknami, przysło nietymi kirem, jarzące mnogością światła, tonęło w festonach i kwiatkach. Wielka liczba wieńców od organizacyj samorządowych i ziemianstwa okolicy, od organizacji artystycznych, naukowych i i. z Wilna i Warszawy — zaścielały całą nawę przed katafalkiem. Kilku kapłanów odprawiało kolejno ciche msze święte równocześnie z główną, śpiewaną. W przepięknym kościele pożegnał Zmarłego po nabożeństwie żałobnym podniosłymi słowami miejscowy proboszcz, sławiąc Jego życie do głębi chrześcijańskie. Jego miłość aktywną względem kościoła katolickiego.

Na wiejski karawan, ustrójony stojącymi jak świece świeczkami, pomyślany w duchu igrasze ruszczyckim w swej szlachetnej prostocie i powadze, wynieśli trumnę J. M. Rektor Jakowicki oraz pro

fesorowie U. S. B., członkowie grona pedagogicznego i delegacja młodzieży Wydziału Sztuk Pięknych. W pochodzie żałobnym postępowali za najbliższą rodziną p. wicewojew. Gintowtt-Dziewałowski, wiceprezydent m. Wilna p. Grodzicki, delegacja Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych w osobach Rektora Jastrzębowski, prof. Tichego i Kotarbińskiego, poseł ziemi oszmiańskiej p. Cz. Dembicki, reprezentanci korpusu oficerskiego 86 pp. i Korpusu Ochrony Pogranicza, ziemianstwo, liczne rzesze ludowe z okolicy.

Kondukt żałobny sunął przy dźwiękach orkiestry wojskowej KOP. z Wołyńska drogą wiejską, tak bardzo znaną czcicielom Zmarłego z obrazów Jego, w których uwiecznił parokrotnie jej wyniosłe aleje drzew. W odstępach wznosiły się umajone i kirem spowite bramy żałobne, płonęły ognie pochodni.

Pochód przeszedł obszar parkowy i zatrzymał się w milczeniu przed dworem. Tu, stosownie do woli Zmarłego, orkiestra odegrała „Warszawiankę”. — Targnęła sercami ta myśl, to ostatnie słowo Ruszczyca do ziemskich towarzyszy. Ongiś drgał cały potężna fanfara bojowni ków o niepodległość 1831 r., gdy wskrzeszał „Warszawiankę” Wyspiańskiego we własnej inscenizacji w Wilnie; — gdy z

niezliczonymi tłumami mieszkańców, ze lektryzowanych władczą ręką, patrzył na przedstawienie i jego niekończące się wznowienia. Powiedział przed śmiercią: „pamiętajcie, że gdy zagrają „Warszawiankę”, oczy moje raz jeszcze, jak wów czas, zajdą łzami wzruszenia”.

Jakże cały On wcielił się w to postanowienie, ten testament. On, co oddał się bez reszty Wilnu i Ziemi Wileńskiej, ślad, w ostatniej chwili wskazywał na stolicę całej Rzeczypospolitej na Jej największe tradycje bojowe, — wskazywał na ideowy krąg, na budzącego ducha Niepodległości i potęgę państwową, najwięszego poetę drugiej stolicy — Krakowa.

Po drodze, ukazującej horyzonty, rozległe jak myśl bijąca z Jego „Ziemi”, doszedł kondukt do cmentarza, podobnego raczej do praskiego grodziszczka i do uroczyska zarazem. Gwałtowny stok u jednego boku napomina jakby część pradawnego wału; wyniosłe stare sosny unoszą się nad nim i nad mogiłami naturalnej platformy, jak struny gigantycznej harfy i jak bijące w niebo skłębione chorały, ciemne barwami uczuć lejących w niebiosy.

Mieniła się gama słów, mieniły się kolejne obrazy zasług Mistrza: Jego czy now i dokonań, Jego wskazań, pełnych

ducha wodzów „Chorągwi husarskiej a niebiańskiej namiestników”, — w długim szeregu mów żałobnych.

Przemawiali w imieniu p. Ministra oświaty J. M. Rektor U. S. B., — w imieniu Warszawskiej Akademii profesor Tichy, jeden z najstarszych przyjaciół (słowa jak perły niszane i duch zaiste Słowackiego), — w imieniu grona pedagogicznego Wydziału Sztuk Pięknych dziekan Ślędziński, — od zarządu Tow. Przyj. Nauk, od Wydz. I. i od Sekcji Historii Sztuki prof. Morelowski, od Stow. Plastyków Wileńskich arch. Narębski, — od Ziemi Oszmiańskiej poseł Cz. Dembicki, od Koła Młodzieży W. S. P. p. Houwalt, — od duchowieństwa jeden z dawnych proboszczów Bohdanowa.

Mowy krótkie, nabrzmiałe bólem, napelnione treścią żywota o niepomiernym bogactwie, hołdy łączące się we wspólnej myśli, że jedyny hołd, godny Tego, co odszedł, stworzą tylko wspólne wysiłki, aby iść zawsze za Jego wzorem, za niezwykłym wzorem ofiarnej służby dla największej sprawy, — dla sprawy duchowego odrodzenia własnej ziemi a przez nią całej Ojczyzny.

Muzyka Beethovena i Chopina, której wysoki poziom wykonania zaskarbił wdzięczność naszą, zakończyła ściskające serca obrzędy. Jeden z obecnych.

Polska straciła wielkiego artystę

Prasa o ś. p. Ferdynandzie Ruszczycu. Mowa wileńskich kamienic. Promieniowanie entuzjazmu. „Za zasługi, położone około przyłączenia Wilna i ziemi wileńskiej do Polski“

Zgon ś. p. Ferdynanda Ruszczyca od bił się załobnym echem po kraju. Cała prasa zamieszcza obszernie wspomnienia o zmarłym, podkreślając, że przez śmierć Ruszczyca nie tylko Wilno, ale wogóle Polska traci wielkiego artystę.

„Gazeta Polska“ podała szczegółowy życiorys Ruszczyca. „Warszawski Dziennik Narodowy“, podając również życiorys, zwraca uwagę na zasługi ś. p. Ferdynanda Ruszczyca, położone około odzyskania Wileńszczyzny:

W r. 1921 Ruszczyca jako delegat artystów polskich organizował pierwszą oficjalną wystawę polską w Paryżu w Grand Palais, a w związku z wystawą tą odznaczony został przez rząd francuski odznaką kawalerską legacji honorowej. W r. 1923 rząd polski nadał mu komandorię orderu Odrodzenia Polski „za zasługi, położone około przyłączenia Wilna i ziemi wileńskiej do Polski“ w roku zaś 1928 — złoty krzyż zasługi za organizację pierwszej wystawy regionalnej w Wilnie.

„I. K. C.“ pisze o artystycznej i społecznej działalności ś. p. Ruszczyca, na zrywając ją promieniowaniem entuzjazmu:

Prof. Ferdynand Ruszczyca w swej działalności artystycznej i społecznej promieniował przez całe swe życie niezwykłym entuzjazmem. Założył wiele instytucji, które przyniosły zaszczyt ukołochanemu Wilnu, którego stał się najzasłużniejszym gloryfikatorem. W malarstwie swoim pozostawił cenną kartę. Twórczość prof. Ruszczyca przepełniona jest subtelną indywidualnością artysty, który stworzył swoją własną formę. Pejzaże Ruszczyca przepełnione uczuciem w pięknej malarzkiej formie wyrażają subtelne, liryczne nastrój.

Ferdynandowi Ruszczycowi nie obca była dziedzina teatru, a jego inscenizacja „Balladyna“ była jedną z pierwszych prób artystycznego rozwiązywania problemów dekoracyjnych w teatrze polskim.

P. A. Wieczorkiewicz w „Polsce Zbrojnej“ obszernie omawia znaczenie ś. p. Ruszczyca przede wszystkim dla Wilna. Zmarły od 1908 roku sprawował w Wilnie poprostu „rządy kulturalne“.

Kto na przestrzeni ostatnich lat trzydziestu bez mała stykał się w jakikolwiek sposób z życiem kulturalnym i artystycznym Wilna, ten na każdym kroku odnajdywał ślady działalności tego człowieka, który swoje życie poświęcił bez reszty ukołochanemu przez siebie miastu.

Wilno — to najmilsze sercu Józefa Piłsudskiego miasto — budził i sposobił do objęcia roli samodzielnego i twórczego ośrodka kulturalnego promieniującego na ziemię północno — wschodnią polskim duchem i polską kulturą — Ferdynand Ruszczyca. Jego to w wielkiej mierze zasługą było, że Wilno, wywołane orężnym czynem Marszałka i zespolone na nowo z Rzeczpospolitą, zdołało do podjęcia doniosłych zadań, które gród w Gedymina postawił w życiu Polski odrodzonej. Piłsudski, wskrzeszając Uniwersytet Stefana Batorego i wielkie tradycje kulturalne początków ubiegłego stulecia, tradycje Mickiewicza i Słowackiego, Piłsudski zawsze to,

co specjalnie ukołochał, pragnął wydzignąć na najwyższy piedestał wartości. I przed Wilnem — miastem sobie najmiłszym — stawiał cele trudne i wymagania wysokie.

Ze Wilno tym celem sprostać mogło, że jeszcze w obliczu działań wojennych odpowiedzieć mogło twórczym wysiłkiem na wezwanie Wielkiego swego Syna — to w innej mierze zasługa Ferdynanda Ruszczyca, który w tej redukcji Rzeczypospolitej — od roku 1908 sprawował „rządy kulturalne“, odradzając tradycje, zespalał wszystkie wysiłki w pracy nad odrodzeniem kultury i sztuki wileńskiej odkrywając wreszcie w rysowanym przez siebie planszach urok starożytności Wilna, jego uroczyste zrujnowane, spierzonych dachów niespokojnych w linii, bogatych zwieńczeń barokowych szczytów i wież kościelnych. Monografista Wilna, Remer, nazwał Ruszczyca duszą i sumieniem artystycznym Gedyminowego grodu.

Ruszczyca otwierał oczy Polski i za granicę na piękno Wilna. Jako wielki artysta „niedostrzegalny“ dla przeciętnego człowieka w codziennym życiu wspaniałe pomniki architektury, dworaki podmiejskie i t. p. „odkrywał“ i ożywiał swym technieniem:

„Rządy artystyczne“ Ruszczyca — pisze on — objęły w Wilnie wszelkie dziedziny życia społeczno — kulturalnego, stając się manifestacją polskiej sztuki. Wileńskie kamienie nie zaczynają mówić. Budzi się pieśń murów: martwe, sponiewierane, nikomu niepotrzebne

i przez nikogo niedostrzegane, wspaniałe pomniki architektury, domy, pałace, dworki podmiejskie i ich wnętrza ożywają się pod miłosnym wzrokiem artysty, który otwiera o czy naprzód wilmianom, później Polsce, a potem zagranicy na piękno Wilna. Ruszczyca wskazywał na piękno, stając się „rzeczywistością“. „A gdzie padnie ten posiew sztuki, miłości, pracy wyłożonej — notuje zasłużony również dla kultury Wilna subtelny pisarz i publicysta wileński Czesław Jankowski — tam z głębi wileńskiej zaczyna kiełkować zaiste nowe życie“.

Z tej Ruszczycańskiej siębry wyrasta całe życie artystyczne i kulturalne współczesnego Wilna.

Imię w malarstwie zdobył sobie Ruszczyca obrazem „Ziemia“. Ciekawy jest stosunek malarza do przyrody:

Popularność i imię w malarstwie polskim zdobywa sobie obrazem „Ziemia“. Te pełną siły, nastroju i malarzkiego wyrazu symbolizującą kompozycję pamiętają chyba wszyscy. Pod niebem pokrytym zwalami kłębiastych chmur — ziemia, jakby łukowała wycinek globu. Woty, ciągnące w wysiłku pług i postać oracza — oto wszystko. W tym prostym, a tak głębokim symbolu zamknął malarz cały dramat stosunku człowieka do ziemi: walkę znojnego, codziennego trudu i zarazem wielkie ukołochanie tej ziemi, która żywi i która jest wieczna.

Romantyzm (właściwie neoromantyzm) i symbolizm — dwa prądy, które tak silnie za

ciążyły na kulturze polskiej końca XIX i początku XX wieku, snują się u Ruszczyca z głębokim wyczuciem malarzskim krajobrazu, poddanego jednak zawsze nastrojowi, pełnemu tajemniczego niepokoju. Przyroda jest dla niego zawsze tajemnicza i potężna, nawet wtedy, gdy maluje spokojnie ciemną zielenią winną spowłok litewskie dwory.

Jest groźna i ponura w szarpanych wierzchołkach pierzastych drzewach, znaczących drogę którą pędzą zaprzężone do karocy konie z rozwierzonymi grzywami w jego „Balladzie“. Grzmi ponurym łoskotem wzbudzonych fal, niosących w rozgwieżdżoną noc płonący światłami fantastyczny statek płynący pod purpurową banderą — w jego malowanym w czasie burzy wojennej symbolicznym obrazie „Nec mergitur“ (Nie da się zatopić). Głębokim, beznadziejnym smutkiem zwisających gałęzi drzew towarzyszy tragicznemu korowodowi „Uchołochów“.

Ruszczyca wyszedł ze szkoły pejzażyków rosyjskich, ale poszedł swoją drogą. Każde dzieło nosi charakter jego indywidualności i niezwyklej fantazji:

Krajobraz, tak zawsze poddany dyscyplinie nastroju, nie zatracił swych cech indywidualnych, nade wszystko malarzskich, kolorystycznych. Trudno malarstwo Ruszczyca wiązać z jakimś określonym kierunkiem. Wyszedłszy ze szkoły pejzażystów rosyjskich, poszedł jednak drogą samodzielną, indywidualną, szukającą zawsze własnych środków wyrażenia dla swej niezwyklej fantazji.

Osobną kartą działalności artystycznej Ruszczyca są jego projekty inscenizacyjne. W teatrze — dekoracji i kostiumie — jego wyobraźnia znajdowała pole szerokie. Jego projekty inscenizacji „Balladyna“ owiane są nie zwykłym czałem poezji i są pełne uroku. Ze świata fantazji poetyckiej Słowackiego wykrada Ruszczyca intuicją malarza plastyczny kształt wizji, niezwykle sugestywny, barwny i tak naprawdę baśniowy.

Prace graficzne Ruszczyca wiążą się z ten dencjami artystycznymi epoki, na którą pada rozkwit talentu artysty.

Jak wszechstronną przejawiał działalność, jak był niezmiernie pożyteczny na rozmaitych odcinkach pracy społecznej — o tym wiedzą szeroko i poza Wilnem:

Gdy rok 1920 zastaje go w Warszawie, wiedziony prostym patriotycznym obowiązkiem w ciężkich dla ojczyzny chwilach wstępuje w szeregi armii jako ochotnik. W oswojonym ostatecznie Wilnie organizuje wydział sztuk pięknych na Uniwersytecie Stefana Batorego. Tego wydziału jest wieloletnim profesorem i dziekanem.

Jemu to przypadał w udziale zaszczyt zaszczepienia projektu „Kluczy Wilna“ o faworyzowanych Marszałkowi Piłsudskiemu, odznaki „Wyzwolenia Wilna“, odznak pułkowych i sztabowych dla wojska, które tak głęboko ukołochał. Ten zaszczyt cenił sobie nade wszystko.

Działalnością malarzską Ruszczyca zapisał swe nazwisko trwałymi głoskami w dziejach sztuki polskiej, a obywatelską działalnością społeczno — kulturalną zespolił je po wiekach z historią polskiego Wilna.

To też Wilno najboleśniej odczuwa stratę.

Tuw.



Reprodukcja jednego ze znanych obrazów ś. p. Ferdynanda Ruszczyca „Strumień leśny“.

Rewizyta policji niemieckiej w Polsce

WARSZAWA (Pat). Delegacja oficerów policji niemieckiej w składzie gen. Daluge, pułk. von Rombar, kpt. Zermack, kpt. Stueber, kpt. Becker oraz szef prasowy Koschorik Helmut, która przybyła dziś do Warszawy przyjęta została przez prezesa rady min. gen. Sławoj-Składkowskiego.

Delegacja złożyła następnie wizytę podsekretarzowi stanu w min. spraw wewnętrznych p.

Kaweckiemu.

Po wizycie delegacja zapoznawała się z organizacją policji polskiej i zwiędziła salę honorową komendy głównej P.P. gdzie na tablicach wyrzute są nazwiska policjantów poległych w obronie bezpieczeństwa spokoju i porządku publicznego. Objasnień udzielił komendant główny P.P. generał Kordian Zamorski. Następnie delegacja zwiędziła muzeum policyjne i miasto.

Nowości wydawnicze

RUFINO BLANCO FOMBONA. ZDOBYWCY NOWEGO ŚWIATA. Z HISZP. PRZEŁOŻYŁ I WSTĘPEM OPATRZYŁ DR. EDWARD BOYE. Inst. Wydawniczy Biblioteka Polska. Warszawa 1936 r.

Książka bardzo na czasie, ukazująca Hiszpanów bez obłonek, ich wrodzone okrucieństwo, pychę, arogancję i bezgraniczną obojętność na cierpienia własne i cudze. Życiorys autora, to też typowo hiszpańskie zdarzenie. Fombona jest w prostej linii potomkiem konkwistadorów z XV i XVI i dalszych wieków. Z bronią w ręku od 17 roku życia walczył z oddziałem guerilleros w Venezueli, przeciw prezydentowi tej krainy, potem w gronie hiszpańsko-amerykańskich studentów w New Yorku przeciw policji. Wytrzymał obłożenie w czasie jednego z licznych przewrótów w swej ojczyźnie, uwięziony, oddany przez lud, który go nosi w tryumfie, udaje się do Hiszpanii w charakterze konsula w Venezueli, ale gdy przeznaczą go do Holandii, rzucił stanowisko i znów znalazł się w swej rozpalonej namiętnością i ogniem słońca ojczyźnie amerykańskiej. Zbiera żołnierzy i wyrusza ku tajemniczemu terytorium wysokiego Orinoco. Autor przeszedł 40 tomów dzieł, przeważnie o historii i obecnym stanie kolonii i republiki Południowej, łacińskiej Ameryki, wy-

dawca setek dzieł w swej oficynie wydawniczej w Madrycie, też przeważnie na ten temat. Fombona jest postacią renesansową identyczną z tymi krwawymi, szalonymi bohaterami XV i XVII w., których sylwetki w skróconych skrótkach podaje. Skrajny republikanin, z wybitną sympatią do Sowieckiego Państwa, oskarża obelżywymi wyrażeniami Hiszpanów za okrutne wyniszczenie swych posiadłości amerykańskich, wycinianie w pień całych plemion kolorowych, ale tłumaczy ich tem, że inne państwa nie lepiej postępują, potępia ich za to, ale o sowieckich okrucieństwach nie wspomina ani słowem.

Książka niezmiernie zajmująca, pisana bardzo zwięźle, daje esencję wiadomości i analizy. Autorowi chodzi głównie o wyczerpanie tematu zdobywców czyli konkwistadorów w Ameryce Południowej. Po wstępie historycznym w części pierwszej, w której charakteryzuje właściwości narodowe Hiszpanów, ich arogancję, indywidualizm, stoicyzm, fanatyzm, pociąg do przelewania krwi ludzkiej, okrucieństwo, które przemieszli i wleli w żyły swym potomkom zaoceanicznym, daje krótki przegląd zrywania dy nastąpi Habsburgów i Burbonów, zasiadających na tronie półwyspu Iberyjskiego. Drugą część poświęca największej epopei świata czyli zdobyciu terenów Ameryki Południowej przez awanturników i rycerzy, którzy szli w te kraje nasycone złotem i wszelkimi bogactwami, nie znając nie: ani klimatu, ani warunków i rządili

prostym sposobem: chazując i wycinając w pień mieszkańców, torturując ich przedtem by wydobyć wiadomości o krainie el Dorado (złoty), gdzie wszystko miało być z tego diabelskiego kruszcem, dla którego ginęły miliony.

Epiczne dzieje południowej Ameryki, którą po omakowie kolonistów hiszpańskich oderwali od Hiszpanii po najstraszniejszych walkach prowadzonych z potwornym okrucieństwem w XIX w. postaci krwawych wodzów, przysyłanych z Europy i tych, którzy urodzeni w Peru, Meksyku, Venezueli czy Boliwii walczyli o nie zależność tych krain, przesuwają się przed naszą wyobraźnią, jak ociekający krwią koszmar. Jakież potworne dzieje! Jakież szatańskie ludzkie Blamco Fombona tłumaczy psychikę konkwistadorów, uwielbia potęgę i geniusz Napoleona tych walk, Szymona Bolivar który był tem dla południa czym Waschington dla północy Ameryki, ale nie potrafił zjednoczyć wiecznie skłóconych prowincji, gdzie się wciąż paliła jak ogień wrząca krew hiszpańskich i awanturników.

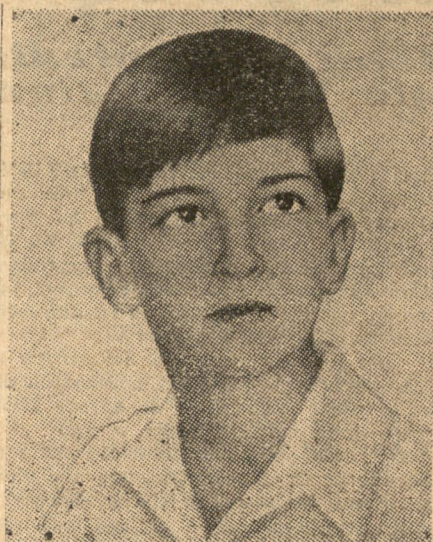
Książka Fombony wymaga silnych nerwów; oszołomienie ogarnia, gdy się czyta co człowiek potrafi wykonać, jak potwornie, jak przemysłnie zamęczyć bliźniego. Opisy tego piekła jakie się przez wieki działo w Południowej Ameryce, gdzie najpierw wyrzynało pokolenia tubylców, a potem Hiszpanie rzneli się między sobą, dając białej rasie jeszcze jedno upokarzające i straszne świadectwo.

HELENA MATY. ŻYCIE JAKICH WIELE. Warszawa. Wyd. Gebethnera i Wolffa.

Zainteresowania literackie idą dziś po linii opowieści o człowieku. Nie dysertacje psychologiczne wysnute z mózgu autora, ale żywem wzięcie z własnych przeżyć wrażenia i myśli, spowiedź o sobie, samobiczowanie się lub samochwalstwo, dzieje rzeczywiste, oto co zaciękawia i pociąga czytelnika. Bowiem przeżycia człowieka, jego szczere wyznania, zawsze robia silne wrażenie, naprzód dlatego, że prawda albo jej odbicie imponują śmiałością, a po drugie że żadna wyobraźnia nie stworzy takiej dzikiej kombinacji, jaką potrafi wytworzyć życie.

Życie jakich wiele, zasługuje na inny tytuł, bowiem autorka podając swą biografię opowiada o przeżyciach nie banalnych. To nie było szare życie. Już sama przynależność do społeczności żydowskiej rodziny, gorące uczucia polskie i zupełny brak łączności, a nawet pewna antypatia do Izraela, w tej rdzennej Żydówce warszawskiej, jest ciekawym zjawiskiem psychicznym. Dalej sprężystość charakteru, niespożyte siły, które pozwalają jej, podróżując ciągle pomiędzy Petersburgiem, Warszawą, Genewą, Berlinem, Paryżem i in. miastami, zdać doktorat, zarabiać, pisać, kochać się, wyjść za mąż, rodzić dzieci, są dowodem, że „takich wiele“ dość trudno byłoby znaleźć.

Piotr II — król Jugosławii



Jugosłowiański król Piotr II ukończył lat 13. Z tej okazji prasa bałkańska poświęca sporo miejsca osobie młodzieńczego władcy.

NAJMŁODSI Z RODU.

Król Piotr nie jest najmłodszym z królewskiego rodu. Ma braciśka młodszego o kilka lat. Obaj są, jak wiadomo, synkami zamordowanego skrytobójczo przed dwoma laty — w październiku — przez terrorystów politycznych króla Aleksandra I-go. Miesiące całe pa sjonowała ta ponura zbrodnia marsylska Francję i resztę Europy. Dużo wody upłynęło w Roda nie, zanim nieci mozołnego, zahaczającego o stolice licznych krajów śledztwa doprowadziły do ujęcia kilku członków organizacji terorystycznej. Nie wszyscy winni ponieśli karę. Kilku z nich zdołało zbiec zagranicę i zatrąć za sobą ślady. Śledztwo toczyło się głównie we Francji, a tymczasem w dalekim Belgradzie żyła okryta żałobą wdowa po zabitym i jej dwaj małoletni synowie. Siłą praw dynastycznych korona przypadła małemu Piotrowi w udziale. Rządy regencyjne aż do chwili dojścia Piotra do pełnoletności sprawuje książę Paweł, brat zabitego króla.

KARAGEORGIEWICZE.

Od stu przeszło lat rządy nad Serbią, a później Jugosławią spoczywają w rękach zasłużonego rodu Karageorgiewiczów. Chęć tych rządów przerywana była niejednokrotnie przez ambitny, pretendujący stałe do korony królewskiej ród Obrenowiczów. Tradycyjna, często krwawa waśń między Karageorgiewiczami a Obrenowiczami wypełnia cały niemal wiek XIX i część XX. Dzieje Serbii — to w znacznej mierze dzieje dramatycznych porachunków między dwoma rodami. Gdy jeden z nich dochodził do władzy, to drugi musiał iść na wygnanie. Dla obu było to w rodzinnym kraju za ciasno. Trup padał często po tej lub tamtej stronie. Sympatie kraju były jednak raczej po stronie Karageorgiewiczów. Łatwo się domyśleć, że walkę dwóch rodów wyzyskiwały nie raz dla swych zakulisowych celów mocarstwa, zainteresowane w układzie stosunków na Bałkanach.

ALEKSANDER I DRAGA.

Najkrwawszym bodaj epizodem w pałacowej historii przedwojennej Serbii było okrutne morderstwo popełnione przed 30 laty na osobie króla Aleksandra Obrenowicza i jego żony Dragi. Dziś, gdy Europa ma już za sobą wojnę światową ze wszystkimi jej okropnościami życie ludzkie straciło na cenie i mord nie robi wielkiego wrażenia. Przed wojną jednak było to zdarzenie wstrząsające. Grupa oficerów, nie zadowolonych z rządów Aleksandra, a zwłaszcza z jego małżeństwa z Dragą, która miała opinię kobiety rozwiązłej wtargnęła pewnego

dnia czerwcowego do pałacu królewskiego w Belgradzie, znasakrowała szablami królewską parę, czytając akurat w łóżku „O miłość” Stendhala. Trupy wyrzucono przez okno do ogrodu, gdzie dalej pastwiono się nad zwłokami. Tegoż dnia wymordowano członków rodziny królewskiej. Obrenowicze się skłócili. Na skrwawiony tron wstąpił znowu Karageorgiewicz i rządzi krajem po dzień dzisiejszy. Dziwnym zbiegiem okoliczności Aleksander Karageorgiewicz (król Aleksander I) poniósł równie śmierć gwałtowną, chociaż już nie z ręki rodaków.

KRÓL PIOTR II.

Przyznać trzeba, że dzisiejsze wychowanie królewskie idzie z duchem czasu. Do monarchicznych pałaców wtargnęła demokracja. Króla Ed

warda angielskiego nazywają królem — sportowcem, a nieco przedtem nazywano królewiczem — koniwojazerem. Rumuński następca tronu Michał odbywał niedawno ćwiczenia woj skowe i dobrze musiał się napocić, zanim ze zwyczajnego strzelca został kapralem. Król Piotr jugosłowiański zaprawia się do rządów, pracując ciężko w obozie, gdzie wozi taczki z ziemią i robi wszystko, co jego młodociani towarzysze — junacy. Julianna holenderska bardzo demokratycznie jeździ po ulicach rowerem, niewiele sobie robiąc z monarchicznego ceremoniału.

Takie wychowanie i tryb życia zjednują oczywiście serca poddanych w stopniu o wiele wyższym, aniżeli to uczyniłoby zamykanie się w pałacu i izolowanie się władców od trybu życia zwyczajnych śmiertelników. NEW.

PLEBISCYT RADIOWY „Kurjera Wileńskiego”

Dnia 8 listopada, w związku ze wzmocnieniem siły naszej rozgłośni, wydamy numer specjalny, omawiający szerzej sprawę Radia na naszej ziemi. Przede wszystkim chcielibyśmy uwzględnić w tym numerze głosy szerszej opinii, głosy naszych Czytelników. Prosimy o nadsyłanie nam swych uwag, życzeń, krytyki — chcemy zorganizować plebiscyt, dotyczący pracy radiostacji wileńskiej. Zebrane głosy wykorzysta niewątpliwie kierownictwo Radia, będą one odzwierciedleniem życzeń słuchaczy. Ciekawsze wypowiedzi będziemy drukowali w całości, inne umiścimy w streszczeniu. A więc wszyscy pisza do „Kurjera” o Radio. Adresować: „Kurjer Wileński” — Plebiscyt Radiowy. Ostatni termin nadsyłania opinii w dniu 6 listopada.

Ślub Jana Kiepur z Martą Eggerth



Onegdaj odbył się w Urzędzie Stanu Cywilnego w Katowicach, ślub znakomitego tenora polskiego Jana Kiepur, ze słynną artystką filmową Martą Eggerth. Ślubu udzielił prezydent m. Katowic dr. Kocur, jako urzędnik stanu cywilnego. Zdjęcie nasze przedstawia nowożeńską parę świetnych artystów, opuszczającą magistrat katowicki po akcie ślubu cywilnego.

Kierownik pociągu wypadł z wagonu

Dnia 3 bm., o godz. 3.05, na stacji Bielsk Podlaski, po przybyciu pociągu zbiorowego nr. 73 (Białystok — Bielsk Podlaski) zauważono

dożywającą nadludzkie siły, że może wrócić do zdrowia.

W tym życiorysie mieści się kilka powieści. Oba tomy stanowią tych dzieł skondensowany skrót. Na przykład stosunek czterech mężczyzn, bliskich autorce, Kochała dwóch, którzy ją gorzko skrzywdzili, mimo że kochali ją tak, że, nie kochała wcale męża, który pozwolił odjechać ukochanej żonie na studia za granicę i wspomagał ją, wraz z córeczką, którą miała z innym. Drugi mąż, o którym jest najmniej i brakuje wyznania jak się odbyło rozłączenie z pierwszym, drugi zatem, stał się ojcem dla przybranego dziecka, i najlepszym opiekunem obu kobiet.

Życie barwne, użyteczne, bogate we wrażenia i przeżycia. Nie skąpo szafowała p. Helena Maty sobą; była ludzka i arcyłudzka, i nie co ludzkiego nie było jej obojętne. To też uczucie i umysłowo przeżyła ogromną skalę doznań fizycznych i moralnych. Tak, że stanowczo jest to biografia ciekawa i mówiąca nam o ludziach nieprzeciętnych, z którymi warto się zapoznać, bo coś znaczący wśród nieskończonej mnogości bliźnich. Charakterystyki środowisk studenckich i świata, z jednej strony rewolucjonistów, z innej uczonych, profesorów i mieszczan warszawskiego, to są olbrzymie kompleksy, które autorka potrafiła scharakteryzować zwięźle i zajmująco.

H. ROMER.

Zamek bez klucza



Inżynier francuski Edmund Michel wynalazł zamek, który się otwiera po ustawieniu pewnej kombinacji liczb, których jest 56. W wypadku mylnego ustawienia liczby zamek automatycznie wszczynają alarm.

Premie P. K. O.

Dnia 30 października 1936 r. odbyło się w PK.O. szóste publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premiowane Serii III-ej.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkłady za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 października 1936 roku.

Premie po zł. 1000 — padły na Nr. Nr. 175115, 183912, 196243, 206201, 212525.

Premie po zł. 500 — padły na Nr. Nr. 151952, 154501, 155694, 160173, 161376, 168378, 162631, 163392, 163585, 171862, 176056, 179233, 182102, 189315, 199553, 201919, 202200, 203157, 209485, 211233, 221705, 225982, 227467, 239808, 240703, 245295, 250813.

Premie po zł. 250 — padły na Nr. Nr. 150120, 152088, 152341, 153245, 153327, 154291, 154668, 155752, 158515, 158669, 160054, 160538, 162347, 165126, 166759, 169030, 170367, 171185, 172150, 172374, 172437, 172753, 173500, 174318, 174717, 179083, 179165, 183598, 183903, 187479, 189675, 189901, 190284, 191336, 194518, 194774, 195283, 195919, 196137, 196536, 197483, 202723, 205259, 206860, 209585, 210598, 211089, 213078, 213431, 213818, 214054, 217589, 219559, 221292, 221488, 221680, 223965, 224236, 225172, 228560, 231232, 231686, 234411, 137860, 239385, 240607, 243521, 243796, 247159, 247397, 247880, 249810, 250426.

Poza tymi zostało wylosowanych 245 premii 100-złotowych.

Po raz drugi padły premie na następujące książeczki:

zł. 250 — na Nr. Nr. 175725 i 192884.

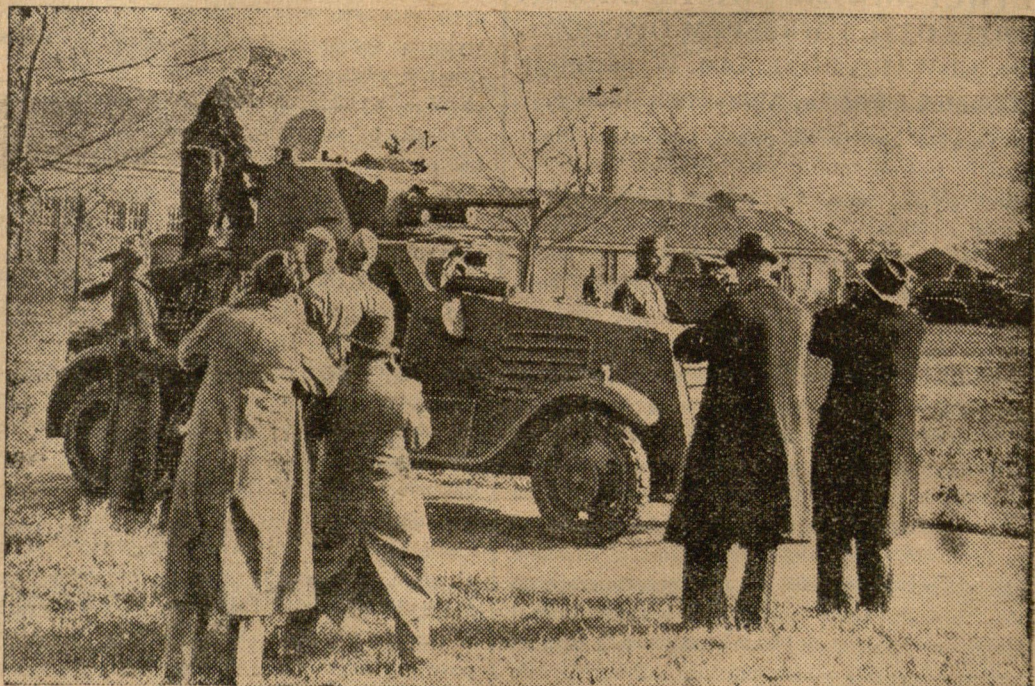
zł. 100 — na Nr. Nr. 162421, 181378, 187286, 188611.

Ogółem padło 355 premii na łączną kwotę zł. 61650.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadamiani listownie.

Należy zaznaczyć, że zasada wkładów oszczędnościowych premiowanych Serii III-ej jest wzrost liczby premii w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładów.

Książeczki Serii III-ej, na które padły premie w poprzednim premiowaniu, dotychczas nie podjęte: zł. 250 — Nr. 210695, zł. 100 — Nr. 162818, 226446, 234188, 235636.



Książę Bernard Lippe-Biesterfeld, narzeczony holenderskiej następczyni tronu, Julianny wziął udział w ćwiczeniach z samochodami pancernymi. Na zdjęciu — moment ćwiczeń.

Poza tym, przynależność do PPS w pierwszym dziesiątku tego wieku, znajomość z przywódcami ruchu, (i Józefem Piłsudskim między innymi) branie udziału w konspiracji i działaniu rewolucyjnym w Warszawie, Petersburgu, Paryżu i Genewie, uwagi o dziesiątkach ludzi pracujących w całym tym kompleksie, to jedno już wystarczyłoby. Książka p. Maty, (pseudonim oczywiście) zwróciła uwagę czytelnika. Szkoda wielka, że na ogół, zaznacza autorka tylko literami osoby o których pisze, zresztą rzeczy, nie mogące im zrobić przykrości, ani skompromitować. To niecierpliwi w czytaniu i męczą. Obciążają też książkę rozmyślania filozoficzne aczkolwiek nie da się zaprzeczyć, że są potrzebne do całokształtu obrazu, do uzupełnienia tej spowiedzi z całego życia tak przerażająco szczerzej, że aż pojąć trudno, jak może człowiek najintymniejszego, najboleśniejszego przeżycia swoje, swych uczuć, wiar i odruchów, podawać do wiadomości publicznej, choćby pod przejrzywym pseudonimem.

Chyba, że, jak to autorka zaznacza, jest się u jakiegoś kresu, a raczej poza nim. Takim kresem życia i osobistego szczęścia dla p. Maty stała się śmierć jedynej córki, której choroby płucnej od wczesnej młodości nie dojrzała ta nieszczęsna matka, mimo że była dr. medycyny i w świecie lekarskim obracała się całe życie. Piękna, wybitnie odolna, tryskająca intensywnym życiem, Wanda, umiera po długich miesiącach w sanatorium, łudzona przez matkę, wy-

Anglia przyjaźnie zwraca uwagę Rzeszy

LONDYN, (Pat). Reuter donosi: koła urzędu we londyńskie informują, że rząd W. Brytanii w sposób przyjazny zwrócił uwagę rządowi Rzeszy niemieckiej na pewne ustępy przemówienia min. Goeringa i Goebbelsa z zeszłego tygodnia. Rząd brytyjski oświadczył, że nie może do puścić twierdzeń zawartych w tych mowach, a mianowicie, że odpowiedzialność za klęskę go spodarczą Niemiec w jakikolwiek sposób odcią za politykę kolonialną rządu brytyjskiego.

Zagraniczny handel kataloński uniezależnia się od Madrytu

BARCELONA, (Pat). Rada gospodarcza rządu katalońskiego wydała komunikat, w którym podkreśla, że ponieważ rząd madrycki nie może wyrównać swego bilansu płatniczego, rząd kataloński postanowił zawierać bezpośrednie umowy o wymianie towarowej i kredytowej z zagranicą.

Równocześnie donoszą, że brak surowców zmusił robotnicze związki przemysłu włókienniczego, które obecnie kontrolują wszystkie przedsiębiorstwa, do skrócenia czasu pracy do 16 godzin tygodniowo.

Strajk restauratorów

LILLE, (Pat). Na przedmieściu m. Lille Hellemmes wybuchł wczoraj strajk piwny, do którego przyłączyło się około 70 procent właścicieli restauracji.

Do Paryża udała się dziś delegacja syndykatu piwowarów. Jak wiadomo przyczyną strajku jest podniesienie przez browary ceny piwa.

Trumny i zwłoki w falach powodzi

BUKARESZT, (Pat). Sytuacja w obszarze Targu Jiu jest coraz poważniejsza. Powódź zniszczyła szereg miejscowości.

Wody wezbranych potoków niosą zwłoki i

Zjazd Uczestników Ruchu Niepodległa. dawn. - Młodzieży Narodowej („ZETU“)

W 50-tą rocznicę założenia „Zetu“ odbędzie się Zjazd Uczestników Ruchu Niepodległościowego „Związku Młodzieży polskiej“ (Młodzieży Narodowej).

Zjazd zebrać ma byłych wychowawców wszystkich pokoleń i okresów organizacyjnych od powstania aż do ujawnienia ruchu: od początków pracy, których zaczynem była „Rzecz o obronie czynnej i skarbie narodowym“ p. Jeża Miłkowskiego, aż do walki o szkołę polską, Legiony i pracę legalną młodzieży w Polsce Niepodległej.

Protokół nad Zjazdem objął Pan Prezydent Rzeczypospolitej. W skład komitetu honorowego wchodzi wielu wybitnych działaczy.

Zjazd rozpocznie się 28 listopada br. w Warszawie. Organizuje go Związek Seniorów Organizacji Młodzieży Narodowej i ZPMO, przez Główny Komitet Zjazdowy pod przewodnictwem Gustawa Zielińskiego.

W Zjeździe wezmą udział nietylko członko-

Austria uznała imperium włosko-abisyńskie

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Wiednia, że tamtejsze koła włoskie uważają uznanie imperium włosko-abisyńskiego przez Austrię za fakt dokonany.

Istotnie tytuły króla Włoch i cesarza Abisynii zostały wyraźnie wymienione zarówno w listach uwierzytelniających, które wręczył w Rzymie nowy poseł austriacki Berger-Waldegg, jak w mowie prezydenta Miklasa podczas

wręczania listów uwierzytelniających przez posła włoskiego w Wiedniu Salata. W ten sposób Austria była pierwszym państwem, które uznało nowy stan rzeczy i, zdaniem wspomnianych kół, nie wydaje się aby inna forma uznania ze strony Austrii była niezbędna, a nawet jeśli to nastąpiło, to miało być jedynie charakterem formalnego potwierdzenia.

Trzęsienie ziemi w Japonii

TOKIO, (Pat). Dziś we wczesnych godzinach rannych mieszkańcy Tokio wyrwani zostali ze snu silnymi wstrząsami podziemnymi. Wstrząsy te trwały około 10 minut.

Szkody w mieście są niezwykle niałe, choć rzeczoznawcy twierdzą, że siła trzęsienia ziemi była niewiele mniejsza niż w południowej Ja-

ponii w marcu 1933 r., kiedy to 3 tys. ludzi straciło życie.

Jak donoszą z miasta Fakuszima uszkodzonych tam zostało wiele domów. Szyby powylały, a przewody telefoniczne i elektryczne zostały zerwane. Dotychczas nie ma wiadomości o ofiarach w ludziach.

Zwłoki ś. p. Daszyńskiego złożono na wieczny spoczynek

KRAKÓW, (Pat). Pogrzeb śp. Ignacego Daszyńskiego miał przebieg bardzo uroczysty. W pogrzebie wzięły udział wielotysięczne rzesze obywateli przybyłych z Krakowa i okolicy oraz liczne delegacje z poszczególnych miast polskich.

O godz. 12 na odgłos syren fabrycznych robotnicy zebraли się grupami w różnych dzielnicach miasta i okolicy, skąd udali się na wyzna-

czone miejsca zbiórki celem dołączenia się do pochodu.

O godzinie 14 trumnę ze zwłokami wynieśli z sali kolumnowej Domu Górników na barkach murarze, górnicy i kolejarze.

Przed domem, żegnając zmarłego przemówił b. poseł Stańczyk, podnosząc olbrzymie zasługi śp. Ignacego Daszyńskiego w zorganizowaniu i uświadomieniu robotników w Polsce oraz działalność niepodległościową zmarłego.

Następnie uformował się kondukt pogrzebowy, na którego przodzie postępowały organizacje sportowe z czerwonymi i czarnymi flagami, dalej czerwone i żałobne sztandary organizacji robotniczych, chóry robotnicze, oraz niesiono kilkadziesiąt wieńców od różnych organizacji, stowarzyszeń, władz związków pracowniczych, wśród nich wieńiec od p. wojewody krakowskiego, od Sejmu RP. i od Prezydenta m. Krakowa.

Karawan, zaprzężony w 4 kirem okryte czarne konie, otaczali członkowie organizacji i górnicy w galowych strojach. Po bokach niesiono płonące pochodnie.

Za karawanem na barkach nieśli trumnę, okrytą czerwonym sztandarem członkowie PPS. Za trumną postępowała rodzina Zmarłego: żona, trzech synów, dwie córki, dalej wojewoda krakowski Gnoiński, delegacja Sejmu RP. z wicemarszałkiem Podolskim, grupa posłów i senatorów ziem krakowskiej, gen. Mond, delegat międzynarodówki socjalistycznej p. Soukup, przewodniczący senatu Republiki Czechosłowackiej, delegacja stowarzyszenia centralnego b. więźniów politycznych, różne organizacje kombatanckie ze związkiem legionistów na czele, kluby sportowe robotnicze, władze PPS, delegacje różnych organizacji z całego kraju z kilkuset sztandarami i transparentami.

Wzdłuż trasy płonęły lampy, pokryte czarną krepą. Chodniki, balkony, okna domów były szczelnie wypełnione publicznością. Przy głośnym odgłosie werbli kondukt powoli ruszył. Po drodze do konduktu dołączały się ustawione na pobliskich ulicach delegacje miast i poszczególnych zawodów pracowniczych.

W czasie pochodu marsze żałobne grało kilkanaście orkiestr. Ulicami Zwierzyniecką i Franciszkańską kondukt podążał przed magistrat m. Krakowa, przed którym przemówił prezydent miasta dr. Kaplicki, żegnając śmiertelne szczątki trybuna ludowego imieniem miasta i własnym. Po przemówieniu prezydenta miasta chór robotniczy wykonał pienia żałobne.

Tu do konduktu dołączył się prezydent miasta oraz rada miejska.

Zmiany w rozkładzie jazdy

W Katowicach odbyła się międzydyrekcyjna konferencja z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Komunikacji, która obradowała nad zmianami w rozkładzie jazdy na okres z mowy t. j. od dnia 15 grudnia r. b. Wilno dotyczy jedynie skasowania pociągu Nr. 731/732 komunikacji Grodno — Warszawa, przy czym pociąg Nr. 715/716 komunikacji Wilno — Warszawa zostaną ułożone w ten sposób, że pociąg Nr. 716, odjeżdżający obecnie z Wilna o godz. 23,40, odjeżdżać będzie o godz. 21,30 do Warszawy Głównej, a nie Wileńskiej. Z powrotem pociąg Nr. 715 odjeżdżać będzie z Warszawy Głównej o godz. 22 m. 15. Z ramienia Dyrekcji udział w konferencji wziął p. Szreders kier. Dz. Pasażerskiego.

W sprawie zmiany rozkładu jazdy na okres letni tj. począwszy od 22 maja 1937 r. obradować będzie międzydyrekcyjna konferencja, zwołana do Bydgoszczy w czasie od 5 do 20 bm.



Najstarsza Francuzka

Najstarszą obywatelką francuską jest pani Bombardon w Reims, która obchodziła w tych dniach 107 rocznicę urodzin. Na czesie matuza lenki wydano bankiet, w którym wzięli udział przedstawiciele władz miejskich. Sędziwa solenizantka, która cieszy się zdrowiem, nie wahała się przed wychyleniem kilku kieliszków szampa na. Córka pani Bombardon liczy 70 lat.

Żałobny pochód podążał dalej ulicą Grodzką na rynek główny, gdzie z pod pomnika A. dama Mickiewicza pożegnał Zmarłego p. Pac-kan, który w krótkich serdecznych słowach podkreślił rolę i niepomierne zasługi Daszyńskiego w zorganizowaniu Polskiej Partii Socjalistycznej i ruchu robotniczo-niepodległościowego.

W chwili zbliżania się pochodu do bram cmentarza w Rakowicach orkiestra odegrała hymn żałobny, po czym z trybuny ustawionej w bramie, łączącej nowy i stary cmentarz rakowicki wygłosił przemówienie nad trumną Tomasz Arciszewski, prezes Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS. Następnie przemawiali m. in. Prezes senatu Republiki Czechosłowackiej Soukup, jako delegat międzynarodówki socjalistycznej, Jan Kwapiński, prezes komisji centralnej związków zawodowych, Mieczysław Niedziałkowski imieniem redakcji „Robotnika“, Zygmunt Piotrowski imieniem zarządu głównego TUR, p. Goetze, imieniem polskich robotników z Czechosłowacji oraz przedstawiciele ukraińskich, żydowskich i niemieckich organizacji robotniczych.

Od bramy cmentarnej do mogiły zwłoki odprowadził ks. kapelan Steich. Po odprawieniu modłów żałobnych chór robotniczy odśpiewał „Salve Regina“.

Przy pochylonych sztandarach złożono na wieczny spoczynek trumnę ze zwłokami ś. p. Ignacego Daszyńskiego do mogiły, którą pokryły stosy wieńców i kwiatów, przywiezionych przez delegacje robotnicze z całej Polski.

Uroczystości pogrzebowe zakończyły się koło godziny 19-ej.

Pierwszy tom pism gen. Rydza-Smigłego

WARSZAWA (Pat). W najbliższych dniach ukaże się na półkach księgarskich tom pism generała Edwarda Smigłego-Rydzę, p. t. „Byście o sile nie zapomnieli“ w opracowaniu p. Romana Umiasłowskiego. Tom ten zawierać będzie zbiór rozkazów, szkice z okresu wojny oraz mo-

Prośba rabinów do gen. Smigłego-Rydzę o odroczeniu ustawy o uboju

W Warszawie odbyło się zebranie rabinów, w którym wzięli udział delegaci żydowskich rzeźników. Na zebraniu tym powzięto uchwałę zwrócenia się do senatorów i posłów żydowskich z tym, aby w dniu 12 bm., wydelegować kilku przedstawicieli do gen. Smigłego - Rydzę.

Delegaci ci mają prosić o odroczenie wykonania ustawy o ograniczeniu uboju rytualnego na okres dwuletni. W zebraniu rabinów i delegatów żydowskich rzeźników wzięło udział kilkudziesięciu przedstawicieli prowincji.

Konferencja Związku Młodej wsi

W dniach 31 października, 1 i 2 listopada br. odbyła się w Wilnie Konferencja członków zarządów powiatowych i instruktorów Związku Młodej Wsi z terenu woj. wileńskiego przy udziale 40 osób. Poza miejscowymi działaczami wzięli w niej udział w charakterze referentów z ramienia Zarządu Głównego pp. St. Sieroszewski, Helena Brzozkówna i St. Miechowska. Uczęstniczyli konferencji przedstawiciele szeregu aktualnych zagadnień, dotyczących ideologii, metod pracy i strony organizacyjnej ruchu młodzieżowego, oraz ustalili program działalności Związku na okres jednoroczny.

Tak jak pierwszą literą każdego abecadła jest litera „A“, tak i w abecadle kosmetycznym litera „A“ jest na pierwszym miejscu. Znakomite Abaridy-krem i puder to podstawa abecadła kosmetycznego. Krem Abarid, przygotowany na wyciągu cebulek lilij i miodzie działa ożywczo na cerę i zapobiega tworzeniu się zmarszczek. Krem Abarid to pierwsza litera abecadła kosmetycznego.

ABECADŁO
kosmetyczne

PUDER i KREM
ABARID
PERFECTION

Trzeźwy sąd, wytrwałe ręce i dobra organizacja

Z okazji Dnia Oszczędności dr. HENRYK GRUBER, prezes Centralnego Komitetu Oszczędnościowego R. P. w dniu 31 października wygłosił przez radio interesujące przemówienie. Ze względów technicznych przemówienie tego nie mogliśmy podać wcześniej. Nie straciło jednak ono nic na aktualności i w dniu dzisiejszym, to też w obszernym streszczeniu poniżej je podajemy.

Określenie, na który przypadek obecnie Międzynarodowy Dzień Oszczędności, różni się znacznie od lat ubiegłych. Jeszcze do ostatnich czasów nie mówiono o niczym innym jak o kryzysie,

dzisiaj zaczyna się mówić o poprawie.

Coraz oczywistsza staje się konieczność ściślejszej współpracy między narodami, i wskazują na nią nawet państwa, które do niedawna czyniły wszystko, aby możliwości tej współpracy paraliżować. Lecz nie jest jeszcze blisko do jej realizacji. W ciągu ostatnich kilku lat nagromadziło się w poszczególnych krajach tyle zarządzeń i norm, regulujących gospodarkę w ramach narodowych, że trudno byłoby pomyśleć, aby zniesienie barier celnych i przejście do zasad swobodnej wymiany międzynarodowej mogło się obyć bez wstrząsu lub nawet w pewnej mierze katastrofy. Jeśli hasło

„sami dla siebie i o własnych siłach”

było uważane przez wielu ekonomistów za frazes, to okazało się, że ono jedynie wytrzymało próbę życia, i jedynie ono stało się prawdą.

Program ekonomiczny, wysuwający do rzędu hasel nuczonych budowę o własnych siłach, jest obecnie wyrazem jednoci i trzeźwości, co zas politycy mówią i piszą o międzynarodowej wymianie, znajduje się na razie na planie dalszym. Konferencje w sprawach celnych, walutowych, handlowych przygotowują grunt na przyszłość, lecz dziś każdy naród sam, nie oglądając się na drugą, musi działać i działać tak, jak mu najlepiej z punktu widzenia jego przyszłości wypadnie. Dotyczy to również polityki monetarnej.

Rynek międzynarodowy dawno zdążył odzwierciedlić się do swobodnego ruchu kapitałów, a rozpędzenie się bloku złotego wywołało raczej

wstrząs natury psychicznej,

gdyż w układzie sił finansowych na nie ono zbytnio nie wpłynęło. Nie ma uniwersalizmu w dziedzinie finansów; reguluje ją przeczona gospodarka każdego państwa z osobna, a grunt, na którym powinna się rozgrywać — to zaufanie i świadoma cel polityka ekonomiczna.

Sytuacja Polski jest odmienna, niż innych państw. U nas nie istnieje zagadnienie walutowe jako problem oderwany, problem polski — to zagadnienie ogólnej gospodarki. W ciągu ostatnich stu lat Polska zasypywana była gotowymi wyrobami, a gdy w ościennych krajach wystrzeły komuny fabryczne, polska młodzież cennie zaprawiała się do teoretycznych studiów. Symbolem bogactwa była nie maszyna — lecz ziemia.

Celem, do którego zmierzała młodzież, był nie warsztat, lecz biurko.

Słowo szew, krawiec, cieśla zamiast być — jak na to w pełni zasługuje — określeniem za szczytnym, było często pogrózką dla młodzieńca, który nie przykładał się należycie do gramatyki greckiej lub łacińskiej. Łatwo wymawiało się u nas słowo dobrobyt, ale ci, którzy je wymawiali, traktowali je w pewnej mierze jako abstrakcję, jako teorię. A przecież nie ma bez względniejszej, prostszej i bardziej zrozumiałej prawdy jak ta, że

jedną jest drogą do uzyskania dobrobytu: dobrze zorganizowana praca.

Najbliższy pieniądź jest wszędzie tam, gdzie jest wielka praca.

Jeżeli więc mamy zastanowić się nad środkiem poprawy naszego obecnego stanu, przestańmy dawać ucha płożom i niepokojom, weźmy się do pracy. Brak nam podstawowego czynnika dla gospodarki, t. j. kapitałów. Dla ich uzyskania przy wyleżonej pracy musimy stać

wartość pieniądza naszego umacniać;

nie stać nas na żadne eksperymenty. Państwa, które dysponują olbrzymimi zasobami kapitału, w tym, mając duże środki na przetrzymanie takich czy innych prób, więc mogą ryzykować. My musimy dopiero stworzyć pewien stan posiadania, nasze działania muszą mieć charakter niemal początkowy. Na Zachodzie ludzie mają taki nadmiar kapitałów, że mogą pozwolić sobie na wiele prób. My

musimy kapitały tworzyć,

nawołując do pracy i oszczędności, tych dwóch podstawowych warunków życia gospodarczego, które niestety nie jest jeszcze u nas życiem powszechnym. Bez pracy nie ma oszczędności, mimo że oszczędność sama w sobie nie jest źródłem bogactwa; jest ona tylko środkiem do jego osiągnięcia. Państwo, gdzie funkcjonują wielkie warsztaty pracy, gdzie przy wielkiej produkcji ludność wydaje więcej — jest bogatsze niż to, gdzie ludność wprawdzie dużo oszczędza — lecz nie produkuje nic, lub niewiele. Wielka aktywność gospodarcza zwiększa kapitały nie inaczej, jak drogą zwiększenia konsumpcji, ale też, zwiększając w ten sposób i stopień zamożności, rozszerza podstawy oszczędności. Oszczędność, jako czynnik bogactwa, jest wynikiem umiejętności administracji kapitałami na gruncie twórczości gospodarczej;

zmniejszanie wydatków na przedmioty zbędne i zwiększanie ich na zasilanie pracy,

wytwarzającej produkty powszechnej potrzeby — oto celowość gospodarcza. Ściśle biorąc, bo gacito — to trzeźwy sąd, to — wytrwałe ręce, to — funkcjonujące maszyny, ujęte w ramy dobrej organizacji.

Polska jest dotąd krajem małych potrzeb. Producent ma ciasny krąg klientów; sprzedaje mniej na głowę ludności towarów, koszt produkcji są zatem proporcjonalnie do innych krajów wyższe. Jeśli by produkował więcej — mógłby lepiej opłacać swych robotników, miałby więcej odbiorców, a dzięki temu ceny towarów byłyby tańsze.

Rozwijanie potrzeb zbiorowych i indywidualnych

jest niezaprzeczalnym dla nas interesem. Miara zamożności nie jest wyłącznie stan posiadania, lecz również rozmiar konsumpcji towarów, wyprodukowanych w kraju. My w Polsce mało jeszcze wiemy o nadprodukcji i uważamy ją za luksus zagranicy. Trzeba nam

więcej butów, więcej ubrań, więcej książek, więcej maszyn.

Ale skąd je wziąć? Przecież ich nie przyniesie nam nikt w podarunku dla 34 milionów ludzi. Przecież żadna różdżka ich nie wyzaruje. Trzeba więc samym wziąć się do roboty. Polacy wtedy odegrają rolę jako światowy czynnik ekonomiczny, gdy na jak najszerszą skalę produkować będą towary dla zaspokojenia własnych potrzeb. Towary polskie nie zwalczą konkurencji na rynkach światowych, zanim produkcja nie wytworzy sobie

zbytu w samej Polsce.

Siano drożeje — było tanieje

W pow. dziśniejszym ceny zbóż spadły. Cena 1 kg żyta spadła z 19 na 15 gr, owsa z 16 na 14, jęczmienia z 18 na 16.

Cena siana łakowego wzrosła z 5 na 6 gr za kg. Konie i bydło znacznie potaniały.

KURJER SPORTOWY

Program prac narciarzy na bieżący sezon zimowy

W lokalu PZN odbyło się posiedzenie Rady narciarskiej Polsk. Związku Narciarskiego. Na posiedzeniu obecni byli przedstawiciele ministerstwa komunikacji oraz PUWF.

Na zebraniu, które miało charakter programowy na sezon 1936—37, uchwalono główne wytyczne pracy PZN na cały sezon nadchodzący.

Plan prac, zawiera bardzo bogaty program w dziedzinie organizacyjnej, wyszkoleniowej, sportowej, turystycznej, propagandy i wydawnictw oraz krzewienia narciarstwa.

Sprawy organizacyjne.

W planach PZN leży dalsza akcja w kierunku wzmacniania klubów. Podkreślić należy po rozumieniu z władzami wojskowymi co do sprawy klubów wojskowych, dalej rozszerzona będzie współpraca z klubami harcerskimi.

Plany wyszkoleniowe.

Sprawy wyszkoleniowe będą głównym przedmiotem zainteresowania władz harcerskich. Akcja obozów zimowych prowadzona będzie podobnie jak w ub. roku w ścisłym porozumieniu z PUWF.

Sprawa zdobywania stopni instruktorskich będzie w większym stopniu ułatwiona przez wydanie upoważnienia dla wybitniejszych instruktorów przeprowadzania egzaminów bez komisji. Dla instruktorów już dyplomowanych przeprowadzony zostanie kurs unifikacyjny.

Szkoły narciarskie PZN będą nadal utrzymywane, nadto powstanie szkoła Zjazdowa na Kasprowym. Projektuje się również podział instruktorów na amatorów i zawodowych.

Program sportowy narciarzy.

Sprawy sportowe będą pierwszym etapem przygotowań do 5 zimowych igrzysk olimpijskich. Grupa olimpijska będzie nadal utrzymywana.

Celem podniesienia poziomu narciarstwa wszystkich okręgów zaangażowany będzie trener objazdowy, oprócz tego PZN przewiduje organizację kursów dokształcających i obozów treningowych dla wybitniejszych zawodników.

PZN będzie przykładać większą wagę do mistrzostw okręgowych, które są zwykle głównymi imprezami na prowincji.

Mistrzostwa Polski rozegrane zostaną w trzech terminach.

Bieg sztafetowy o puchar red. Faechera 4 x 10 km. w dniu 31 grudnia r. b. w Zakopanem.

Mistrzostwa w konkurencjach klasycznych w dniu 30 stycznia 1937 roku do 1 lutego w Wiśle. Wreszcie mistrzostwa alpejskie (zjazdowe

Dokonać tego dzieła nie da się inaczej, jak przyjmując dla każdego obywatela za naczelne hasło — hasło pracy, a za symbol działań gospodarczych — rzetelność i solidarność.

Sami, nie oglądając się na innych, musimy przystąpić do umacniania polskiej siły ekonomicznej. Wstępnym stanem naszej myśli gospodarczej sięga setek lat; wciąż jeszcze niedza ma u nas charakter przysłowiowy.

Trudno o szkodliwszą i niebezpieczniejszą dla narodu zasadę, jak zasada nie przejmowania się, zdawania się na los,

słowem — zasadą dojrztowania. Fatalizm, będący cechą ludów o niskim poziomie kultury, jest siewcą zguby. Trzeba go wykorzenić z charakteru polskich.

Ważną rolę ma tu do spełnienia

oszczędność. Nie należy jej identyfikować z programem „zaciskania pasa”.

Oszczędność — jak już wspominałem — to tworzenie zbiorowym wysiłkiem wielkich kapitałów, których celem jest podniesienie siły potencjalnej narodu i zwiększenie konsumpcji. Tam, gdzie kwitnie wysoka kultura pracy, produkcja osiąga wyżyny, a poziom potrzeb coraz bardziej wzrasta. W ślad za tym wzrostem idzie dobrobyt.

Kasy oszczędności, jako zbiornice wielkich kapitałów, mają do spełnienia doniosłe posłannictwo: krzewienie w społeczeństwie myśli ekonomicznej. Administrując majątkiem milionów rzeszy ludności, dźwigają one odpowiedzialność za dobrą gospodarkę funduszy, gromadzoną pod znakiem zaufania i wiary.

Utrzymują się jedynie ceny na świnie tuczone, których podaż jest wysoka. Zauważa się kompletny brak pałacy u rolników dotkniętych klęską posuchy i gradobiciem.

Spór o 500.000 złotych Przegrał b. dyr. teatrów w Warszawie

Od wielu lat ciągnie się sensacyjny spór cywilny pomiędzy b. dyrektorem carskich teatrów w Warszawie gen. Maciejem Krywoszejewym a Gminą m. st. Warszawy.

Krywoszejew wystąpił przeciwko samorządowi stołecznemu z żądaniem wysokiego odškodowania powołując się na to, iż w okresie sprawowania funkcji dyrektora, inwestował poważne sumy w instytucjach teatralnych z własnej kieszeni.

Sprawa ta miała zmienne koleje. W pierwszej instancji Krywoszejew wygrał, w II przegrał, zaś Sąd Najwyższy uwzględnił jego skargę kasacyjną. W sądzie Apelacyjnym oddało no pretensje Krywoszejewa, zaś w ostatnich dniach spór ten po raz piąty był rozpoznawany w Sądzie Najwyższym.

Tym razem najwyższa instancja sądowa uznała roszczenia za bezzasadne.

Kiedy składki emerytalne będą zwracane w wypadku zamążpojęcia pracownicy

W jednym z ostatnich zarządzeń Zakład Ubezpieczeń Społecznych podał do wiadomości ubezpieczalni społecznej zasady, na jakich mogą być zwracane składki wpłacane na ubezpieczenie emerytalne pracowników umysłowych, w wypadkach zamążpojęcia pracowników; zwrotu w podległa 50 procent uiszczonych składek.

Niezbędnym warunkiem dla uzyskania zwrotu składek jest posiadanie przez pracownicę w chwili opuszczenia zajęcia i ustania obowiązku ubezpieczenia przynajmniej 60 miesięcy składkowych. Jeśli osoba, zgłaszająca roszczenie o zwrot składek wyszła zamąż przed opuszczeniem zatrudnienia nie jest konieczne posiadanie 60 miesięcy składkowych. Roszczenie o zwrot składek może być zgłoszone nie wcześniej, niż po upływie sześciu miesięcy, a nie później niż w ciągu 18 miesięcy po zostawieniu bez zatrudnienia, uzasadniającego obowiązek ubezpieczenia.

Miesiące warunkowo zaliczonych do ubezpieczenia (które w chwili załatwiania roszczeń nie stały się jeszcze miesiącami składkowymi skutkiem niewpłacania składek) nie zalicza się do wymaganego minimalnego okresu tj. 60 miesięcy.

Numer Konta PKO Wileńskiego Wojew. Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Wli nie jest 70.204. Wszelkie wpłaty wolne są od opłat pocztowych.

Nagrody i odznaki P. Z. N.

Odznaki narciarskie PZN będą w sezonie nadchodzącym rozbudowane. Przy zdobywaniu odznaki i za sprawność kosztu dla żołnierzy obniżone będą do kosztów własnych tj. 60 groszy.

Po rozegraniu dotychczasowej nagrody Panna Prezydenta RP. dla klubu, który zdobędzie największą ilość odznak w sezonie. Wojskowe kluby zdobywając największą ilość odznak otrzymają nagrodę generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza Smigłego.

Wprowadzona zostanie również odznaka nizinna. Zasady ustali komisja narciarstwa nizinnego w porozumieniu z komisją sportową PZN.

Akcja krzewienia narciarstwa.

Dział krzewicielstwa narciarstwa łącznie z Tow. Krzewienia Narciarstwa prowadzić będzie PZN nadal i obejmować będzie akcję rozdawnictwa sprzętu narciarskiego, organizację kursów wędrownych oraz wydawanie komunikatu śniegowego, mającego zasługę już popularność w Polsce.

Budżet P. Z. N. 107.800 zł.

Preliminarz budżetowy na sumę 107.800 zł. został uchwalony. Liczne propozycje wyłożone w dyskusji w sprawie obniżenia składek zostały odrzucone ze względu na dużą ilość świadczeń jakie daje PZN. W specjalnych wypadkach stosowane będą ulgi i zwroty sumy wkładek za zawodników wedle opinii komisji sportowej PZN.

Zmiany w organizacji okręgów.

W ostatnim punkcie obrad w wolnych wnioskach uchwalono m. in. zmiany organizacji okręgów, siedziba okr. grodzieńskiego przeniesiono na została do Białegostoku, Kieleckie — przydzielono do okr. krakowskiego, zachodnie powiaty łódzkiego wojew. przydzielono do okr. poznańsko-toruńskiego.

Skład poszczególnych komisji P. Z. N.

Następnie wybrano komisję sportową pod przewodnictwem p. Grosmana z zastępcą red. Faecherem, turystyczną pod przew. inż. Ramzy z zastępcą red. Faecherem, narciarstwa nizinnego pod przewodnictwem plk. Barzykowskiego z zast. kpt. Fruehaufem, wydawniczą pod przewodnictwem red. Faechera z zast. red. Długoszewskim.

Funkcja kapitana związkowego pełnić będzie nadal red. St. Faecher.



Bohater przestworzy

Zwycięski lotnik Scott, który przeleciał trasę Portsmouth — Johannesburg, długości 10.000 kilometrów w ciągu 52 godz. 58 min. i otrzymał za to nagrodę w wysokości 4000 funtów szterl.

Oflary

Funkcjonariusze Wydziału śledczego składają 45,20 na pomoc bezrobotnym, zamiast pożegnania kierownika Wydziału p. komisarza Puchalskiego.

„W tej cichej, małej kawiarence“...

Wileńskie knajpy, gdy zawodzić zaczęła „czysta“ wprowadziły nową atrakcję — automatyczne bilardy, brzmiały z cudzoziemska tajemniczo i niezrozumiale — „Teba“.

W pokoju napelnionym oparami wódki, dymem tytoniowym i drażniącym zapachem ole — odseparowanej od właściwej restauracji kuchni, stoją zielone stoły. Ludzie z bilardowymi kijami uwiązają się dookoła nich. Z lekkim żrętkiem wpada do automatycznego bilardu 20-groszowa moneta, wypadają schowane w zatrzasku kule i zaczyna się gra. Na czarnej tafli ręce grajków wykaligrafowują cyfry — zdobyte punkty.

Charakterystyczny trzask kul bilardowych łączy się z podnieconymi głosami grajków. Nie wszyscy grają dla przyjemności. Niektórzy potę, żeby „zarobić“. Hazard kwitnie, być może nie gorzej niż w szulerniach karcianych.

Amatorzy „teby“ rekrutują się z najrozmaitszych warstw. Tam i robotnik, wychyliwszy „służbowego“ utopi w automacie kilka dwudziestogroszów, by zmęczoną ręką możliwie precyzyjnie trafić do kuli. Można tam spotkać i ucznia „odrabiającego“ zamiast, powiedzmy, łaciny, lekcejącego dokładnego zapędzania białych i kolorowych kul do odpowiednich dziur.

Automaty bilardowe zwabiają również i przedstawicieli inteligencji. Często na przykład można przy tej maszynie spotkać pewnego dołtora z siwiejącą czupryną, który w chwilach wolnych od zajęć z zaniłowaniem zapędza kule do automatu. Przypuszczamy, że wśród wileńskich dziennikarzy nie mało jest amatorów „tebianego sportu“. Nierzadko widują knajpy popularnego na gruncie wileńskim niziutkiego „żwawego“ dziennikarza, który z niemniejszą swadą niż przy biurku redakcyjnym, lecz z większą nieudolnością, hazarduje się przy zielonym stole.

Skala więc zwolenników tego „sportu“ jest bardzo rozległa. Mówi się przy grze często o pięci, o wódce, polityce, faszystach, bolszewizmie, Hiszpanii i t. p. Czasami wynikają gorące spory.

Pewnego razu spotkałem w takiej knajpie, położonej notabene w suterynie w pobliżu przynajmniej ulicy naszego miasta, gorącego zwo-

lenika Hitlera. Otóż, jakiś jegomość elegancko ubrany z po pijanemu energiczną twarzą siedząc za stolikiem w towarzystwie przygodnie spotkanego robotnika na głos rozwijał swoją „ireologię“:

— Heil Hitler!

Mocno „zawiany“ agitator natrafił widząc na oponenta i starał się go przekonać. Podnosił się co chwila z miejsca, wyciągał po faszystowską rękę, wzywał do walki z mafią żydowską i tak się entuzjasmował, że biedny restaurator, co chwilą z jak najbardziej uprzejmą miną, musiał hamować jego wojownicze popędy. Zdało się bowiem, że jeszcze chwila, a zapalony entuzjasta polskiego Hitlera, o nadejściu którego obszernie wieścił, zacznie łuc butelki i demolować bufet.

W tej chwili znalazł się nowy oponent. Jakis robotnik, który przyszedł zagrać w „teba“ i wychylić „służbowego“. Zaczął ostro krytykować knajpowego agitatora. Tamtego to podnieciło jeszcze bardziej.

Kto wie, czym by to się skończyło, ponie-

waż rozmowa przeszła na Hiszpanię gdyby nie... „teba“.

Wzrok zainteresowanego dyskutanta akurat padł na tebę, gdzie rozgrywała się gorąca partia. Nagle (kto zrozumie psychologię pijanego człowieka?) całą uwagę jego i zainteresowanie pochłonął automat. Pijak zbliżył się więc chwiejnym krokiem do stołu i zaczął udzielać fachowych wskazówek graczom.

W tym momencie akurat knajpowe radio, nadające dotychczas koncert z Moskwy, zaczęło wywrzaskiwać komunikaty sowieckiej agencji prasowej. Dobitny głos moskiewskiego „spekera“ wypełnił salę knajpy.

— Gierociżeskijski hispański naród samoo-wierzenia Borietas s bandami faszystow za swaju swabodu i dowiediot barbu do pabiedo nosnawo kańca...!

Wystraszone knajpiarz ze strachem popatrzył na zajętego obserwacją gry w „tebę“ zwojennika generała Franco i co prędzej podbiegł do skrzyni radiowej przełączając się na fale dźwięcznej tanecznej muzyki. (es.)

Harcerze budują na górze Bouffałowej stanicę im. Biskupa Bandurskiego

Okręg harcerstwa polskiego w Wilnie postanowił wybudować własną stanicę na górze Bouffałowej, w miejscu, gdzie ongiś mieściło się boisko sportowe. Na szczycie góry wzniesiony ma być murywany gmach o dwu kondygnacjach o kubaturze 3500 metrów sześć. W gmachu tym mieścić się ma również kuchenia harcerstwa.

Magistrat, na prośbę harcerzy, postanowił plac na Górze Bouffałowej przeznaczyć bezpłatnie związkowi harcerskiemu. Stacja harcerska nazwana będzie imieniem wielkiego protektora harcerstwa ks. Biskupa Bandurskiego.

Budowa stacji ma być rozpoczęta na wiosnę roku przyszłego.

Piękna uroczystość harcerska w Smorgoniach

W wigilię Wszystkich Świętych byli nieeliczni obywatele miasta uczestnikami nadzwyczaj pięknej i podniosłej uroczystości harcerskiej, która odbyła się staraniem męskiej

i żeńskiej drużyny w naszym mieście przy grobie powstańcy Apanowicza.

Drużyna męska imienia A. Tyzenhauza stale opiekuje się grobem powstańcy. W tym roku uporządkowano własnymi siłami bardzo zaniedbaną mogiłę, która stanowi jedyną pamiątkę historyczną Smorgoni. Sprawiono nowe ogrodzenie, wyrównano teren wokół grobu oraz posypano go piaskiem. Cały grób przybrano zielenią.

W godzinach wieczornych zebrali się drużyna żeńska i męska wokół mogiły powstańcy. Rozpalono ognisko poczem nastąpiły okolicznościowe przemówienia. Harcerki złożyły piękny wieniec w kształcie lilii harcerskiej z napisem: „Bohaterowi w hołdzie“ oraz odśpiewały uroczyste złota lili harcerską, przyczepioną do krzyża powstańcy.

Po tym odczytano akt uroczystego postanowienia o następującej treści:

„Członkowie i Drużyna Harcerskiej im. A. Tyzenhauza w Smorgoniach, podczas zbiórki żałobnej celem uczczenia pamięci bohatera Smorgoni, powstańcy Franciszka Apanowicza postanawiają: być zawsze wierni ideom harcerskim, w myśl przyrzeczenia harcerskiego służyć zawsze Bogu i Polsce, zwałować wszelką podłość i iść przez życie zawsze z otwartą przyłbicą dla przyczynienia się do stworzenia Polski wielkiej i potężnej.“

Świetlana postać Powstańcy, który dla przyszej i lepszej Polski na tym miejscu okrutną poniósł śmierć, niech nam będzie wzorem i przykładem jak żyć i umierać dla Polski należy. Tak nam dopomóż Bóg!

Zakopujemy to postanowienie u stóp bohaterkiej mogiły na pamiątkę przyszłym pokoleniom harcerskim.“

Smorgonie, dnia 1 listopada 1936 r.

Następnie drużynowy zapieczętował akt w przygotowanej butelce, którą wkopano u stóp mogiły powstańcy. Harcerz Korsak wygłosił deklamację p. t. „Nad mogiłą Powstańcy“ po czym padła komenda: Do modlitwy. Odmówiło no modlitwę, po której każdy harcerz zawiesił nad mogiłą przygotowany, zapalony lampionik, ozdobiony lilijkami harcerskimi. Po zawieszeniu u frontu mogiły krzyża harcerskiego i odśpiewaniu „Wszystko co nasze“, zakończyła się ta podniosła zbiórka.

Następnie zaciągnięto uroczystą straż przy grobie, którą na przemian pełnili harcerki i harcerze.

Po zakończeniu uroczystości zabrano z dogasającego ogniska węgielek, aby nim w przyszłym roku zapalić na tym miejscu ponownie ognisko. A. W.

W sprawie komunikacji Wilno — Królewsczyzna

W związku z podnoszonymi w prasie zarzutami na uciążliwe warunki jazdy w pociągach nocnych komunikacji Wilno — Królewsczyzna oraz na nieodpowiedni stan wagonów, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie wyjaśnia co następuje:

Na linii Wilno — Królewsczyzna kursują obecnie 3 pary pociągów, a mianowicie: Nr. 561/562, 551/552 i Motor. 511/512, z których w dzień kursują pociągi Nr. 561/552 i Motor. 511/512, a w nocy 551/562, który do ciera aż do st. Zahacie przez Królewsczyznę, tworząc w ten sposób bezpośrednie połączenie Wilna ze stacją graniczną Zahacie.

Wprawdzie z uwagi na słaby ruch handlowo-towarowy na tej linii pociągi nocne służą również dla przewozu przesyłek towarowych — tak drobnicowych jak i całowagonowych — w związku z czym pociągi te mają na stacjach nieco dłuższe postoje i odbywają pracę manewrową, nie mniej jednak rozkład jazdy tych pociągów jest tak ułożony, że podróżny ma możliwość przybycia do Wilna z rana i po wrocie późnym wieczorem, mając do swej dyspozycji w Wilnie cały dzień dla załatwienia spraw urzędowych lub też handlowych.

Ponieważ podnoszono również zarzuty, że w składach tych pociągów jeżdżą zazwyczaj podróżni z dużym bagażem, przewożąc żywe kury, kaczki, prosięta i t. p., przez co wnętrze wagonu bywa zanieczyszczane, a panujący fetor stwarza warunki utrudniające podróż. Dyrekcja zarządziła:

1) przydzielenie specjalnego wagonu z sześcioma ławami dla podróżnych z większym bagażem i umieszczenie na takim wagonie tablicy z napisem: „dla podróżnych z większym bagażem“, przy czym konduktorom polecono, aby podróżnych z nieodpowiednim bagażem do pociągów wogóle nie wpuszczano, a podróżnych z większym bagażem ręcznym lokowano w specjalnym wagonie.

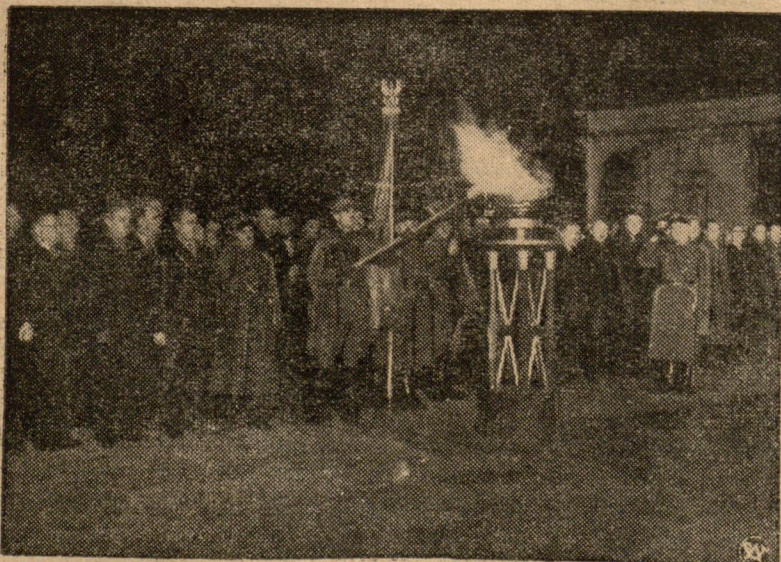
2) Konduktorom nakazano rozłożyć baczny nadzór nad zachowaniem przez podróżnych czystości w wagonach i odpowiednio se gregowanie podróżnych tak, aby podróżny z większym bagażem nie trafiał do wagonów ogólnych.

3) Do pociągów tych przeznaczono wagony korytarzowe, dobrze oświetlone.

4) Zawiadawcom stacji zlecono ścisły nadzór nad regularnym kursowaniem tych pociągów i aby pociągi te nie doznawały opóźnień.

Dyrekcja ponadto podkreśla, że ewentualne zarzuty na zanieczyszczanie wagonów w drodze nie mogą być kierowane jedynie pod adresem Kolei, a raczej pod adresem większości podróżnych, którzy pociągami tymi podróżują i są na tyle niekulturalni, że wagony te zaśmiecają. Największe wysiłki obsługi pociągów, zmierzające ku utrzymaniu czystości cięstości nie odnoszą żadnego skutku i są właśnie powodem skarg i narzekania tej publiczności, która rozumie konieczność utrzymania czystości w wagonach.

Hołd cieniem bohaterów poległych za wolność Polski



Zdjęcie przedstawia uroczysty moment zapalenia zniczu przed pałacem Belwiderskim, siedzący zmarłego Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

SYLWETKI

Kobieta w mundurze policjanta

Wchodzimy do gabinetu, gdzie na ścianie naprzeciw biurka wisi napis: „Policja jest twoim przyjacielem“. Wita nas miękka dłoń i czarujący uśmiech młodych ust.

Na biurku telefon, jakieś akta, rewolwer w pochwie — widać, że położony przypadkowo na brzęczko koło szuflady — i drobne, jak u dziecka ręce kobiece. Ruchliwe, pełne życia ręce, które biegną do rewolweru, pokrywają go poufale i zabierają ze stołu.

Kobieta w mundurze policjanta. Ręce kobiece i rewolwer.

Narazie nie chce się to wszystko trzymać całości. Przypuszczaliśmy się uważać to za kontrasty. Dlatego też pierwsze pytanie brzmi mi-mowoli:

— Czy na początku nie bała się pani broni?

Odpowiada nam szczerze, dźwięczny śmiech:

— Będę szczerą: bałam się. Z nieufnością brałam po raz pierwszy do rąk iglicę przy pozawaniu części składowych rewolweru. Zresztą prawie każda z nas musiała przyzwyczajać się do broni. Nigdy przedtem nie miała z nią do czynienia. Nie przypuszczałam, że właśnie tak ułoży się życie.

p. Katarzyna Zielińska

posterunkowy Policji Państwowej, kierowniczka Izby Zatrzymań w Wilnie opowiada nam o pierwszych swoich krokach w zawodzie policjanta.

— Boję się tylko — mówi na początku — że po wydrukowaniu tego w gazecie będą mnie pokazywali palcami na ulicach. I tak nie wszyscy jeszcze Wileńszczanie oswoili się z widokiem kobiety w mundurze policjanta.

— Policjanta w spódnicy.

— Tak. Z początku istniał projekt ubrania nas w spodnie, lecz potem zaniechano tego. Nie chciałyśmy rezygnować z kobiecości. Dobrze stało się, że jesteśmy „policjantkami w spódnicach“, a nie „policjantkami w spodniach“.

— Studiowała pani przedtem?

— Poszłam do policji z ławy uniwersyteckiej. Po maturze wstąpiłam z zamiłowaniem (może to pan podkreślić) na sławistykę.

— Językoznawstwo?

— Nie, wybrałam literaturę. To mnie po-ciągało.

Pełne młodzieży sale wykładowe, zaciszne biblioteki, czytelnie, seminaria — pewnego dnia zostały nagle zamienione na kurs policyjny. Stało się oko w oko z realnym życiem. Medycyna sądowa, kodeks karny, stronnictwa polityczne, walka z przestępcami i t. p. — wszystko w ciągu trzech i pół miesiąca, a potem jeden miesiąc praktyki. Zapoznawanie się z terenem. Meliny złodziejskie, spelunki nierządu, cała ohyda życia na „ulicach potępionych dusz“, — sposoby interwencji, walka z nieletnimi przestępcami...

Wprawa przysłała dość prędko Rewolwer po paru lekcjach przestał być atrakcją. Po pewnym czasie ujęło się go mocno „w garść“ i na konkursie strzeleckim wybiło się 55 punktów na 100 możliwych. Zaledwie 5 strzałów chybiających. Zdobyło się odznakę strzelecką II-go stopnia.

Musztro? Też nie strasznego. Gdy się ma kategorię A i młodość — jest to jakby zabawka.

No wreszcie samodzielna praca w Wilnie. Żyło się z terenem, z mundurem, z obowiązkami, z pracą i...

— Wie pan, polubiłam zawód „policjanta w spódnicy“. Mam przyjemną pracę. Ratawa dzieci od zgubnych wpływów ulicy. Dzieci, które są co prawda na złej drodze, lecz które z natury nie są złe. Ciepłe, przyjazne słowo może tu więcej zdziałać niż kary.

Na zakończenie parę uwag wogóle o policjantkach w Wilnie. Są to młode, przystojne, kobiece, „kategoria A“, które zobowiązały się do 4-letniej służby w policji. To jest minimum. Oczywiście istnieje możliwość automatycznego przedłużenia tego okresu aż do pełnej emerytury. Policjantki nie mają prawa wyjść z munduru w ciągu 7 lat. No i oczywiście każda z nich musi lubić dzieci. Przecież ciągle mają do czynienia z dziećmi. WŁOD.

Eugenja Kobylńska

Pamiętnik nauczycielki

Wyszedł już z drukarni „Znicz“ i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena zł. 5.—

Rutynowany NAUCZYCIEL MUZYKI udziela lekcji GRY NA FORTEPIANIE — Ceny przystępne. — ul. Jagiellońska 8 m. 22, godz. 4—6 pp.

Wieści i obrazki z kraju

Na jarmark do Kurzeńca

Co wtorek odbywa się w Kurzeńcu jarmark.

W dniu tym wypadło mi właśnie jechać na tak zwaną „konferencję rejonową“, która miała odbyć się w szkole kurzeńskiej. Ale ponieważ w wieku komi mechanicznych czasem najlepiej jest odbywać wszelkie podróże siłą własnych mięśni, postanowiłem tych 8 km., dzielących Wilejkę od Kurzeńca, przejść pieszo.

Wyszedłem za miasto, na dobrze znaną mi drogę. Brzozy pamiętające czasy Katarzyny, wyciągnięte w karnym szeregu pełnią od stu kilkudziesięciu lat służbę, odarte już z ilości, które szeleściły pod moimi butami. Z boku siupał gesty kapuśniaczek. Otuliłem się szczerlnie w płaszcz, z szczególną troskliwością kryjąc kołnierzyk, by nie rozmiękł od pusztych kropelek, co to jak szron osiadały na płaszczu, narastały i spływały wreszcie, zostawiając wilgotny ślad.

Na widnokręgu jednak szybko rozjaśniało się. Nieśmiały promyk jesiennego słońca zagrał na chwilę w powietrzu i coraz częściej wykradał się z poza cieni, aż roziskrzył szary dzióbek jesienny.

Na drodze gwar. Jadą gęsto wozy, idą baby z węzłkami, gawędzą wieśniacy. Tu i tam ujrzyś byczka na powrozie i krowinę, co kroczy za swoim gospodarzem, który w głębi swej duszy coś knuje przeciwko „karmicielce“.

Zrównałem się z gromadką, która otoczyła ze wszystkich stron dorodną krowinę. W pewnej chwili krowka, jakgdyby przeczuwając coś złego, szarpnęła kształtną głowę i zawróciła pod kątem 180°. Rozpoczęło się ugania, uwieńczone zwycięstwem wieśniaków, którzy w lesie zdolali ująć zbiega.

W gromadce tej rej wodził Żydek z Wilejki, energicznie gestykulujący rękami.

— Jaka wiedza! szto wiadziysz jaje na torh.

— Brat, jakaja razumnaja, kab mahła hawaryć peuna kazałaby szto dumaje..

— Skacina tak sana jak i czaławiek usio znaje..

Długo toczyła się rozmowa o krowie i po tem przyszła kolej na inne tematy. Jeden z go spodarzy opowiedział jak to ktoś serdecznie opiekował się starym psem, a wypędził z domu biednego krewnego.

Najbardziej jednak całe towarzystwo absorbowała krowa:

— Franuk — kabi budzie kupiac Żyd, każy szto jałowica, a kali czaławiek hawary szto cielnaja ad Piatra.

Tak sobie szli i gwarzyli o swojej krowinie, która dla Franuka zapewne była wszystkim, od której zależało może urzeczywistnienie jego planów, a może i los rodziny, która została w chacie i też zapewne myśli o swojej czarnuli.

Przyspieszyłem kroku, precisnąłem się przez ciżbę na rynku, ponad którą sterczał las hołobli. Zdawało mi się, że te hołoble to są drzewca sztandarów, porwanych na strzepy, a będących symbolem najgłębszej treści — walki o byt.

Gdy wracałem nad wieczór widziałem zataczających się chłopców, co szukali zwady, brudne plamy rozmieszonego błota i szare

twarze, z których biło beznadziejnym smutkiem.

Dopędziłem Franuka. Szedł obok Czarnuli ze zwieszoną głową.

— Dawali tylko 80 złotych — za taką krowę!

Współczułem mu szczerze. Ten nie napił się nawet kieliszka wódki...

WITOLD RODZIEWICZ.

Wilejka pow.

— CIEKAWY ZABYTEK. W gminie dolhowskiej, we wsi Kamień, oddalonej zaledwie o 100 m. od granicy sowieckiej, znajduje się ciekawy zabytek. W obrębie gospodarstwa jedno go z wieśniaków wyrasta z ziemi wielki głaz w formie stożkowej. O kamieniu tym włości nie opowiadają legendy, pokazując w czerwonym granicie jakieś zatarte napisy. Od głazu tego ma się wywodzić nazwa wsi Kamień. Ciekawość kamień, zaliczony do zabytków ochronnych przez urząd konserwatorski, jest celem licznych wycieczek w okresie letnim.

— NALEŻAŁOBY ZAMYKAĆ PRZEJAZD KOLEJOWY WILEJKA — KURZENIEC. Doły chezas przejazd kolejowy na drodze z Wilejki do Kurzeńca nie jest zamykany przed przejeżdżaniem pociągu. Niedawno właśnie na przejeździe tym pociąg rozbil furmankę i zabił człowieka. Wypadki takie mogą się zdarzać częściej, gdyż ruch ożywiony.

Każdego tygodnia odbywają się jarmarki w Kurzeńcu i Wilejce. Z miasteczek wracają ludzie podchmieleni i zapominają o zachowaniu ostrożności. Widzi się niejednokrotnie jak droga jedzie człowiek i drzemie. Dotychczasowy stan rzeczy naraża ludzi na niebezpieczeństwo.

W. R.

— ROZPOCZĘTO POLOWANIE NA ZAJĄCE. Na wszystkich świętych amatorzy sportu myśliwskiego wyruszyli po raz pierwszy w teren. Sezon zapowiada się pomyślnie.

Myśliwi wrócili obładowani zwierzyną. Do Wilejki przyjechało na otwarcie sezonu kilku myśliwych z Wilna.

W. R.

— SIEĆ DRÓG BITYCH W POWIECIE WILEJSKIM, dzięki ustawicznej trosce władz państwowych i samorządu terytorialnego, jakkolwiek powoli, jednak stale się powiększa. Za ostatnich lat 15 ogółem wybudowano około 140 km. nowych dróg o twardej nawierzchni. Poza tym uporządkowano i naprawiono stare drogi istniejące w powiecie.

— BÓJKA NA ZABAWIE. W nocy 1 listopada rb. w Rodzkowiczach, gm. wiałyńskiej, w czasie zabawy pobito ciężko Juliana Żołnierowicza, którego odwieziono do szpitala wilejskiego. Sprawcami pobicia są Aleksy Budslawski z Kobuzia i Piotr Wierbilowicz z zaśc. Korobka, gm. wiałyńskiej. Obu zatrzymano.

Postawy

— Z PRAC ODDZIAŁU ZW. STRZELECKIEGO W KOZŁOWSZCZYNIE. Z nastaniem jesieni opustoszały nasze boiska sportowe. Praca przeniosła się do świetlic. A pracy jest moc. Po za ustalonymi programami, które muszą być przeobrażone, trzeba myśleć jak pełnić przysposobienie rolnicze, słabo tu rozwijające się. Jak hodować króliki, uprawiać wiklinę i t.p., by, gdy nadejdzie wiosna, każdy z chętnych miał tyle wiadomości, żeby zakasawszy rękawy, mógł wziąć się do pracy nad polepszeniem swego bytu.

Ubiegłe lato dla pracy wych. fiz. było po myślnie. Korzystaliśmy z ładnej pogody, siatkówka była czynna dzień w dzień od kwietnia, a w niedziele i święta boisko nasze było pełnione. W rezultacie w czasie święta młodzieży i PW i WF. w Kozłowszczyźnie, strzelcy użyli skali pierwsze miejsce w skoku w dal, wzięli rzuć kule i granatem zdobywając indywidualnie różne nagrody jak pasy, koszulki, spodenki sportowe i wiele innych. Wygraliśmy mecz piłki siatkowej grając w Woropajewie z tamt. drużyną ZS, a na powiatowych zawodach strzeleckich w Postawach osiągnęliśmy drugie miejsce w klasyfikacji ogólnej, a pierwsze w klasyfikacji oddziałów, zdobywając piękny zegar z figurą Marszałka na koniu dla zespołu, i indywidualnie zegarek na rękę za najlepszy wynik.

Posadziliśmy w dniu 28 października 1936 roku 113 drzewek przydrożnych, na drodze gminnej na odcinku Kozłowski—Łasica na prześtrzeni przeszło kilometrowej. Przy tej okazji strzelcy byli obecni na pogadankach przeprowadzonych przez prezesa zarządu pow. ZS, pana Zielińskiego i komendanta powiatowego p. Bańko, którzy przyjechali na inspekcję, zastając chłopców przy zadrzewieniu drogi. W tym że dniu odbyło się posiedzenie zarządu oddziału.

W związku z nadchodzącym Świętem Narodowym 11 listopada, odbywają się przygotowania, by wypadło one jak majuroczyściej.

Głębokie

— W DNIU 1 BM. ODBYŁA SIĘ W GŁĘBOKIM UROCZYSTOŚĆ ŻAŁOBNA — uczczenia pamięci poległych o wolność i niepodległość ojczyzny. Po nabożeństwie wszystkie organizacje ze sztandarami i chorągwiemi oraz oddziały KOP. wyruszyły w procesji na cmentarz rzym



sko-katolicki, gdzie znajdują się groby bojowników. Po odprawieniu cichych modłów w kaplicy cmentarnej, każda organizacja złożyła wieńce na grobach. W dzień Zaduszny o godz. 9 w kościele parafialnym w Głębokim odprawiono nabożeństwo żałobne przy udziale przedstawicieli władz, urzędów, wojska, organizacji społecznych oraz tłumnie zebranej ludności.

— CELEM PODNIESIENIA WYGLĄDU ESTETYCZNEGO ULIC DZISNY, zarząd miejski rozpoczął sadzenie drzewek dekoracyjnych. Dotychczas zostały zadrzewione ulice Śródmieścia. Sadzone są kłony, jesiony, jarzębiny i dęby, sprowadzone z pobliskich majątków. Ponieważ znaczna część drzewek w latach ubiegłych uległa zniszczeniu, zarząd miejski wydał specjalną odezwę do ludności w celu roztoczenia jak najtroskliwej opieki nad drzewkami.

Brasław

— I B.M. JAKO W WIGILIĘ ZADUSZEK Koło Zw. Rezerwistów w Brasławiu zorganizowało pochód, który przy dźwiękach werbla udał się na cmentarz wojskowy, iluminowany przez działwę szkolną. Na cmentarzu A. Polakiewicz wygłosił dłuższe przemówienie poświęcone pamięci bohaterów poległych w obronie ojczyzny, a orkiestra odegrała „W mogile ciemnej“ i marsz żałobny. W pochodzie i uroczystościach żałobnych wzięło udział około tysiąca osób.

Oszmiana

— UROCZYSTOŚĆ ZADUSZEK W OSZMIANIE odbyła się na cmentarzu wojskowym, gdzie leżą pochowane zwłoki 22 żołnierzy poległych w obronie ojczyzny w latach 1919—1920 i niedawno zmarłej weteranki 63 roku ś. p. Ewy Komarowej.

Na cmentarzu zebrały się miejscowe władze ze starostą na czele, organizacje społeczne, szkoły ze sztandarami i wieńcami oraz cała ludność miasta. Po nabożeństwie odprawionym przez ks. Holaka, podniosło kazanie wygłosił ks. Wysiadłowski, wzywając społeczeństwo do ślubowania, że złoży swe życie w obronie całości granic, gdy tego zajdzie potrzeba.

— W POW. OSZMIŃSKIM OTWARTO ODCINEK DROGI PAŃSTWOWEJ OSZMIANA — HOLSZANY o długości 20 km. Solidna budowa powierzchni drogi szerokości 12 m. łącznie z dwiema drogami letnimi, zapewnia szybką i wygodną komunikację każdym środkiem lokomocji. Przejazd samochodem na tej przestrzeni jest kwestią 20 minut.

PUDER • ROUGE • POMADKA DO UST

LASECQUE

niezrównane kosmetyki

PARIS

Ludwik Welnert Wilton

PANTERA

Powleść sensacyjną

Z tem pytaniem miał go jednak ktoś uprzedzić. — Pan Murphy — zameldował ceremonijalnie Tom, stając w drzwiach — nie pozwala się odprawić, jakkolwiek powiedziałem mu wyraźnie, że pan o tej porze nie przyjmuje.

— Nie — powiedział swobodnie nadinspektor, wtykając już przez drzwi swą mięsistą, rozpromienioną twarz — tego mi pan chyba nie robi, panie Rayne. Przejeżdżałem tu przypadkiem autem i pomyślałem sobie, że byłoby dobrze wpaść do pana. Mamy z sobą sporo do obgadania.

Zauważył w tej chwili dziewczynę i, ogarnawszy ją szybkim, badawczym spojrzeniem ukłonił się grzecznie.

— Najmocniej panią przepraszam, że wtargnąłem tak niespodziewanie.

Grace zacerwieniła się gwałtownie, ale człowiek o siwiejących skroniach pomimo oburzenia na matkę, nie stracił panowania nad sobą.

— Pani pozwoli — powiedział z wyszukaną uprzejmością — że przedstawię pani pana Murphy'ego.

Grace skinęła główką i skierowała się ku drzwiom. Rayne nie oponował, był bowiem na to przygotowany, że gość mówić będzie o rzeczach, które w żadnym razie nie były przeznaczone dla jej uszu.

Murphy bez zaproszenia rozsiadł się na wygodnym krześle i czekał, aż Rayne zajmie miejsce naprzeciw niego.

— Lady z panterą... — zauważył półgłosem.

74

Młody człowiek drgnął, słysząc te słowa z ust obcego, ale nadinspektor uspokoił go skinieniem głowy.

— W porządku — powiedział z zadowoleniem — bardzo jestem z tego rad. Musi pan wiedzieć, że ta młoda osoba przedstawia dla mnie wartość dziesięciu tysięcy funtów, albo raczej ośmiu, bo ten półgłówek Spang... W każdym razie uczyni to mniej więcej czterysta funtów samych odsetek rocznie. Mówię to panu po to, żeby pan miał wyobrażenie, jak bardzo mi na tej sprawie zależało nawet wówczas, gdyby nie wchodziła w zakres moich obowiązków służbowych. Wspomniała dziewczyna, prawda? A pan jak uważa?

Murphy zdawał się przykładac dużą wagę do tego, jakie jest w tym względzie zdanie młodego człowieka, zamilkł bowiem i spoglądał na niego pełnym wyczekiwania wzrokiem. Ale Rayne poprzestał na lekkim skinieniu głowy. Do tej pory nie zrozumiał jeszcze ani słowa z tego, co powiedział doń nadinspektor i czekał w napięciu na dalsze wyjaśnienia.

— Teraz trzeba będzie djabelnie uważać — ciągnął dalej osobliwy detektyw — żeby się w ostatniej chwili wszystko nie popsuło. Nasi chłopcy posuną się bardzo daleko. Idzie tu bowiem o ich byt. Mam nadzieję, że pan wie, jaką odpowiedzialność wziął na siebie, przywożąc tu pannę Wingrove?

— Nie — odpowiedział Rayne niepewnie.

— Nie — powtórzył ze zdumieniem i załamał wielkie ręce. — Boże święty, przecież to mogło się tragicznie skończyć.

— Działalem z polecenia mojego znajomego i zrobiłem wszystko, co mi kazał — powiedział Rayne tonem usprawiedliwienia.

Murphy znów usiadł na krześle.

— Panię Rayne — powiedział stanowczo — muszę pomówić z panem Evansem. Nie rób pan kawa-

łów i daj pan pokój tej swojej wymyślnej windzie. Wiem o niej oddawna. Nie stawiaj pan również przeszkód natury formalnej, bo nie mamy na to czasu. Tu chodzi o dziewczynę. Właściwie należałoby ją zamknąć na siedem spustów do czasu, kiedy cała sprawa zostanie ostatecznie załatwiona.

— Od wczoraj pilnujemy jej ze zdwojoną czujnością — powiedział Rayne z pewnego rodzaju zmieszaniem, które nie uszło uwagi nadinspektora.

— Dlaczego od wczoraj?

Rayne nie wiedział, co go do tego popchnęło, ale opowiedział gościowi o wydarzeniach dnia wczorajszego. Kiedy doszedł do tego, jak Tom unieszkodliwił obydwu łotrów, Murphy z uznaniem pokiwał głową, ale ostatecznie skrzywił się niezadowolony.

— Bardzo pięknie, ale głupio — zauważył. — Jak zawsze zresztą, kiedy dyktanci biorą się do roboty. Trzeba było tych łotrzyków przytrzymać. Ale najgorszą robotę pozostawia się zwykle nam. Niech sobie policja zdiera nogi w pogoni za tą bandą.

ROZDZIAŁ XXX.

Al Evans spoczywał na łóżku w pozycji nawpół siedzącej. Kiedy ujrzał, że prócz Rayne'a wchodzi do pokoju ktoś obcy, na wychudłej jego twarzy odmalował się niepokój.

Ale tegi człowiek zwrócił się doń z uśmiechem i, ujmując w swą olbrzymią łapę kościstą dłoń chorego, uściśnął ją serdecznie.

— Cieszę się bardzo, że się panu udało jakoś wykaraskać — przyłożył mu dłoń do czoła i znów się uśmiechnął — wszystko w porządku — stwierdził z zadowoleniem i chory z ulgą pomyślał, że to chyba doktor.

W tej chwili wszedł Tom z przyborami do pisania. Murphy odebrał mu je z rąk i położył na skraju łóżka, obok chorego.

(D. c. n.)

KRONIKA

Na wileńskim bruku

ZAMACH SAMOBÓJCZY ŁÓDKARZA.

Wczoraj wieczorem zatruł się esencją ocoto w 56-letni łódzkarz, Piotr Tyszkowski (Trwała 19). Pogotowie ratunkowe przewiozło desperata do szpitala. Powód — ciężkie warunki materialne.

NAGŁY ZGON KUPCA.

Wczoraj o godz. 10 rano na ul. Zarzeczej, obok domu nr. 9, nagle osunął się na chodnik przechodzień. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził zgony. Zmarłym okazał się 60-letni kupiec J. Aranowicz (Zarieczna 17).

WŚCIEKŁY KOT?

Na 44-letniego robotnika Jerzego Grabowskiego (Majowa 44), gdy powracał wczoraj wieczorem do domu w towarzystwie dwóch kolegów, na padł kot. Kot skoczył mu w twarz i mocno po drapał wargę. Istnieje podejrzenie, że kot był wściekły. Podrapanego opatrzyło pogotowie.

KARYGODNE NIEDBALSTWO.

Podwórko domu nr. 5 przy ul. Młynowej tym się różni od innych, że pośrodku znajduje się niegłęboka studzienka wcale niezabezpieczona. Studzienka ta już kilka razy była powodem nieszczęśliwych wypadków. Wczoraj wpadł do niej mieszkaniec tegoż domu Lucjan Zemłonek, doznając złamania nogi. Przewieziono go do szpitala.

DWIE DOMNIEMANE MATKI.

Maria Andruszkiewiczowa (ul. Żydowska 10) stała przed bramą, gdy zbliżyła się do niej jakaś niewiasta z małym dzieckiem na ręku i poprosiła:

— Niech pani zaopiekuje się na chwilę dzieckiem. Zaraz wrócę.

Nie wróciła. Trzechmiesięczne dziecko powędrowało do żłobka.

Pod zarzutem podrzucenia dziecka policja zatrzymała... dwie niewiasty Reginę Jakubowską (Zawalna 22) oraz Adelę Wolkowską (Subocz 2).

„Afera cukrownicza“ przed sądem

Wczoraj sąd okręgowy rozpatrywał sprawę Izaaka Sznajdera, Rafała Trokińskiego, Chaima Markiewicza, Izaaka Bieńskiego i Szlomy Rešmana, oskarżonych o oszustwa na szkodę oddziału wileńskiego Banku Cukrowniczego w Poznaniu. Oskarżeni przy pomocy sfałszowanych PKO. podjęli w banku w dniu 8 czerwca db. większą ilość cukru i usiłowali podjąć znowu w dniu 24 tegoż miesiąca.

Rozprawa trwała wczoraj do późna w nocy.

było się posiedzenie Rady Naczelnej Kupiectwa Żyd. Województwa Półn.-Wschodnich wspólnie z radcami Żydami Izby P. H. w Wilnie.

Referat o sytuacji gospodarczej wygłosił prezes Rady inż. A. Kawenoki.

Po dyskusji powzięta została rezolucja wzywająca kupiectwo żydowskie do opodatkowania się na FON, oraz ofiarne wzięcia udziału w akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych.

Orientacyjne normy udziału poszczególnych firm w akcji FON będą następujące: I kat. od zł. 1000, II kat. — 100, III — 40, IV. 5.

— PRZYGOTOWANIA DO WYBORÓW NO WEGO ZARZĄDU W GM. ŻYDOWSKIEJ. No w wybrana Radą gminy żydowskiej czyni przygotowania do wyborów nowego zarządu. Wybory odbędą się 10 listopada.

Począwszy od 4 do 6 listopada będą zgłaszane listy z nazwiskami kandydatów do zarządu. Każda lista ma być podpisana co najmniej przez 3 radnych.

— KOLIZJE Z PRZEPISAMI ADMINISTRACYJNYMI. Organa policyjne w ciągu ub. miesiąca sporządziły przeszło 1000 protokołów za różnego rodzaju wykroczenia administracyjne. Najwięcej protokołów sporządzono za opilstwo i zakłócenie porządku publicznego, nieoświetlenie klatek schodowych i tamowanie ruchu.

GOSPODARCZA

— WŁAŚCICIELE NIERUCHOMOŚCI ZABIEGAJĄ O PRZESUNIĘCIE TERMINU PŁATNOŚCI II RATY PODATKU OD NIERUCHOMOŚCI. Zarząd Polskiego Związku Zrzeszeń Właścicieli Nieruchomości złożył władzom skarbowym memoriał w którym wskazuje, że dekret z dnia 14 stycznia r. b., który zreformował podatek od nieruchomości, przyspieszył między in. płatność tego podatku. Gdy dotychczas własność nieruchomości mieściła uiszczając rocznie 4 raty w terminach kwartalnych, w roku 1936 przypada do zapłaty 5 rat, a mianowicie jedna kwartał w styczniu i dwie półroczne (w czerwcu i listopadzie). Autorzy memoriału proszą przeto o przesunięcie terminu płatności II raty z 30 listopada r. b. na 15 marca 1937 roku.

— EKSPORT GRZYBÓW ZAGRANICĘ. W ciągu ub. miesiąca wyeksportowano z terenu ziem północno-wschodnich do Francji, Anglii i Ameryki Północnej około 15000 kilogramów grzybów suszonych.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— ZARZĄD KOŁA WILEŃSKIEGO ZOR, po dając do wiadomości członków, iż w piątek dnia 6 listopada o godzinie 18 rozpoczynają się wykłady i zajęcia na stałym kursie wojskowym Koła Pierwszego Wykładu na temat „Stan organizacji armii ZSRR“ — wygłosi kpt. dypl. TRUSZKOWSKI.

Tegoż samego dnia zostaje otwarta w lokalu związkowym strzelnica pokojowa dla członków ZOR-u, która będzie czynna codziennie.

Wykłady na kursie będą odbywać się w piątek każdego tygodnia od godz. 18 w lokalu związkowym.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— Ku czci Ferdynanda Ruszczyca. W czwartek, dnia 5 listopada o godzinie 20-ej w sali Związku Literatów, Ostrobramska 9 odbędzie się zamiast śród literackiej zebranie poświęcone uczczeniu ś. p. Ferdynanda Ruszczyca. Wieczór zgaśnie przemówieniem prof. M. Limanowskiego. Wstęp wolny.

— Odczyt ks. dr. Meysztowicza. Staraniem SKMA. Odrodzenie dnia 5 bm. o godzinie 19 w Sali Śniadeckich ks. dr. Walerian Meysztowicz wygłosi odczyt pt. „Wyznanie i kościół katolicki w konstytucjach państw współczesnych“. Wstęp dla uczęszczających 25 gr. dla dojących 50 gr.

— Wileńskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich. Dnia 5 listopada 1936 r. (czwartek) o godz. 8 wiecz. w lokalu Biblioteki Uniwersyteckiej, odbędzie się 149 zebranie ogólne Koła z referatem art. mal. Gracjana Achrem-Achremowicza p. t. „Czynnik materialny, warunkujące trwałość książki“. 2) „Oprawa“.

— KOMITET ZBLOKOWANYCH ORGANIZACJI KOBIECYCH niniejszym zawiadamia, że we czwartek 5 listopada br. o godz. 6-ej wieczorem Rodzina Wojskowa w lokalu swym ul. Mickiewicza 13 — urządza międzyorganizacyjny wieczór towarzyski z referatem p. Wandy Małeskiej na temat „WRAZENIA ZE SZWECJI“. Członkinie organizacji wchodzących w skład Komitetu Zblokowanych Organizacji Kobiecych proszone są o liczne przybycie.

— Zgromadzenie członków Koła 3 p. p. Leg. Na niedzielę, 8 bm. godz. 10 lub 10.30 zwołane zostało do lokalu Zw. Legionistów Polskich (Do minikańska 8 m. 1) nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Koła Okręgowego 3 p. p. Leg. Pol. w Wilnie. Porządek obrad przewiduje: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania, 2) sprawozdanie z działalności Komendy Koła, 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 4) wybory 4 delegatów na walny zjazd delegatów kół okręgowych w Warszawie i 5) wolne wnioski.

— Zarząd Koła Wileńskiego ZOR podaje do wiadomości, iż w czwartek 5 listopada r. b., punktualnie o godzinie 19 w lokalu związkowym odbędzie się odczyt red. Stanisława Mackiewicza na temat „Przygotowania wojenne Niemiec“, na który zaprasza członków z rodzinami i wprowadzonych gości.

ROŻNE.

— KUPIECTWO ŻYDOWSKIE NA FON I POMOC ZIMOWĄ. W końcu ub. tygodnia od

Tragedia bezdomnej

Kobiety, które określamy w rubryce wypadków, mniej lub więcej pikantnych, nazwamy „córki Koryntu“, albo „wesołych damulek“, w języku urzędowym noszą nazwę „kontrolnych“, podle gają bowiem reglamentacji.

23-letnia Stefania Nausowa, figuruje w aktach oficjalnych jako kontrolna. Niedawno zo

stała skazana na karę więzienia za kradzież i ostatnie miesiące spędziła w więzieniu.

Wczoraj odzyskała wolność. Udała się na ul. Ulańska 21, gdzie przedtem mieszkała, lecz nie została tam przyjęta. Zrozpaczona otuliła się arsenikiem. Pogotowie ratunkowe zastało ją jeszcze przy życiu, lecz w drodze do szpitala Nausowa zmarła.

Sensacyjne aresztowanie w Mołodecznie

Inspektor powiatowy Powsz. Zakł. Ubezpieczeń Wzajemnych pod zarzutem nadużyć

W Mołodecznie został aresztowany i osadzony w miejscowym więzieniu inspektor powiatowy Powszecznego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych Feliks Banel.

Aresztowanie insp. Banela nastąpiło w związku z ujawnionymi nadużyciami w powiatowym oddziale. W swoim czasie pod zarzutem sprzeniewierzenia 10 tys. zł. na rzecz tego zakładu został aresztowany urzędnik Władysław Górecki, zaś przed kilku dniami, jak donosiliśmy, ode

brał sobie życie, rzucając się pod pociąg pobra Państwowego Zakładu Ubezpieczeń w Mołodecznie, 41-letni Leon Matelunas, przyczem, jak to następnie ustalono, samobójstwo to było następstwem rzekomo dokonanych przez zmarłego nadużyć.

Zestawienie trzech powyższych faktów świadczyło o tym, że w Mołodecznie wykryto większą afere.

RADIO

WILNO.

Środa, dnia 4 listopada 1936 r.

6:30 Pieśń; 6:33 Gimnastyka; 6:50 Muzyka; 7:15 Dziennik poranny; 7:25 Program dz.; 7:30 Informacje i giełda rolnicza; 7:35 Muzyka na dzień dobry; 8:00 Audycja dla szkół; 8:10—11:30 Przerwa; 11:30 Audycja dla szkół; 11:57 Czas 12:00 Hejnał; 12:03 Koncert południowy; 12:40 Pogadanka; 12:50 Dziennik południowy; 13:00 Muzyka popularna; 14:00—15:00 Przerwa; 15:00 Wiadomości gospodarcze; 15:15 Koncert reklamowy; 15:25 Życie kulturalne; 15:30 Odcinek powieściowy; 15:40 Muzyka operetkowa; 16:10 Zagadki muzyczne; 16:30 Koncert ork. straży wieźennej; 17:00 O podoficerach zawodowych; 17:15 Koncert; 17:35 Pieśń romantyków, w wyk. Wandy Heindrich; 17:50 Dom Mickiewicza w Paryżu, pog.; 18:00 Pogadanka aktualna; 18:10 Wiad. sportowe; 18:20 Skrzynka muzyczna; 18:30 Wspomnienia i dokumenty „Testament Zygmunta Augusta (6 maja 1571 r.)“; 18:40 Muzyka z płyt; 18:50 O wiejskim programie radiowym; 19:00 Kwadrans poezji Or-Ota; 19:15 Muzyka; 19:50 Audycja Wil. Klubu Muzycznego. Udział biorą — ork. smyczkowa pod dyr. Alberta Kaca i A. Brajtmann (obój); 20:35 Shwila Biura Studiów; 20:45 Dziennik wieczorny; 20:55 Pogadanka aktualna; 21:00 Koncert Chopinowski w wyk. Imre Ungara; 21:30 Lekkie piosenki i melodie wykonają siostry Burskie (śpiew) i Wiktor Tychowski (gitara); 22:00 Koncert; 22:55—23:00 Ostatnie wiadomości.

Czwartek, dnia 5 listopada 1936 r.

6:30 Pieśń; 6:33 Gimnastyka; 6:50 Muzyka; 7:15 Dziennik poranny; 7:25 Program dz.; 7:30 Informacje i giełda rolnicza; 7:35 Muzyka na dzień dobry; 8:00 Audycja dla szkół; 8:10—11:30 Przerwa; 11:30 Audycja dla szkół; 11:57 Czas 12:00 Hejnał; 12:03 Trio salonowe PR.; 12:40 Odczyt literacki; 12:50 Dziennik połudn.; 13:00 Muzyka popularna; 14:00—15:00 Przerwa; 15:00 Wiad. gospodarcze; 15:15 Koncert reklamowy; 15:25 Życie kulturalne; 15:30 Odcinek powieściowy; 15:40 Jazz; 15:45 Chwilka Białego Krzyża; 15:50 Muzyka; 16:20 Pogadanka dla dzieci; 16:35 Wasilenko — Kwartet na tematy ludowe turkmeńskie; 17:00 Młodzież w Niemczech — reportaż; 17:40 Książka i wiedza; 17:50 Transm. z Trzeciego Zjazdu prawników RP; 18:20 Felieton aktualny; 18:35 Muzyka; 18:50 Wiad. Sportowe; 19:00 Wiązanka pieśni ludowych Śląska Cieszyńskiego; 19:30 Lekka audycja muz.; 20:30 „Buzacz — klejnot Podola“; 20:45 Dziennik wieczorny; 20:55 Pogadanka akt.; 21:00 Ignacy Paderewski — wyk. Józef Turczyński; 22:10 Muzyka; 22:55—23:00 Ostatnie wiadomości.

Wiadomości radiowe

Z WILNA NA CAŁĄ POLSKĘ.

Utalentowana i ceniona solistka p. Wanda Hendrychówna śpiewać będzie w środę dnia 4 bm. o godz. 17.35 pieśni trzech wielkich romantyków, a więc Schuberta, Schumanna i Liszta. Akompaniuje Wł. Trocki.

AUDYCJA KLUBU MUZYCZNEGO.

W środę o godz. 19.50 rozpoczyna Wilno transmisję koncertu zorganizowanego przez Klub Muzyczny. W programie następujące utwory: Symfonia Vivaldiego, Trio Glucka i „Intermezzo Goldoniani“ Bossiego. Jako wykonawcy udział biorą orkiestra smyczkowa pod dyr. A. Kacza i A. Brajtmann (obój).

KTO OTRZYMA PATEFON?

W skrzynce muzycznej o godz. 18.20 (środa) ogłoszone będą ostateczne wyniki jesiennej konkursu muzycznego z nagrodami.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Ostatnie przedstawienia sztuki „Ludzie na krze“. Dnia w środę i jutro w czwartek wieczorem (o godz. 8.15) dane będą dwa ostatnie przedstawienia cieszącej się wielkim powodzeniem, sztuki W. Wernera „Ludzie na krze“.

— „Intryga i miłość“ Fr. Schillera. W końcu bież. tygodnia dane będzie arcydzieło literatury dramatycznej Fr. Schillera „Intryga i miłość“ w nowym przekładzie i opracowaniu literackim Juliana Tuwima.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Występy Elny Głstedt. Propagandowy Tydzień Teatru. Dnia i jutro „Księżniczka Ola“ na której publiczność bawi się wyborami dzięki bajecznej grze całego zespołu z Elną Głstedt, M. Wawrzynowiczem, K. Wyrwicz Wichrowskim na czele. Przy pulpicie M. Kochanowski.

— „Frasquita“. Jedną z najbardziej melodyjnych op. Lehara „Frasquita“, której tłem jest w próbach pod kierownictwem muzycznym W. Szczępańskiego, reżyserskim A. Lud-M. Tatrzańskiego.

— Imre Ungar w Wilnie. W piątek dnia 6 listopada odbędzie się jedyny koncert mistrzowski światowej sławy pianisty Imre Ungara. W programie Chopin, Beethoven, Liszt i in. — Bilety już do nabycia w skl. muz. „Filharmonia“, ul. Wielka 8.

— Pożegnalny koncert Alberta Kaca i Sylwestra Czarnowskiego, dyrygentów i solistów P. Radia w nadzwyczajnym koncercie Wil. Ork. Symfonicznej, przed wyjazdem za granicę, odbędzie się w sobotę dnia 7 listopada o godz. 8.30 w sali b. konserwatorium (Końska 1). Szczegóły w afiszach. Przeprowadzą bilety w księgarni Zawadzkiego, ul. Zamkowa.

Środa

4

Listopad

Dziś: Karola Bor.

Jutro: Zacharjasza i Elżbiety

Wschód słońca — godz. 6 m. 28

Zachód słońca — godz. 3 m. 38

Spektrezenia Zakładu Meteorologii U. S. B

w Wilnie z dnia 3.XI. 1935 r

Ciśnienie 753.

Temperatura średnia +6.

Temperatura najwyższa +8.

Temperatura najniższa +4.

Opad 0,5.

Wiatr Południowo-zachodni.

Tendencja — spadek, potem wzrost.

Uwagi — pochmurno.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dużurną następujące apteki: 1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysokiego (Wielka 3); 3) Frumkina (Niemiecka 23); Augustowskich (Kijowska 2)..

KOMFORTOWO URZĄDZONY Hotel St. GEORGES w WILNIE

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do Hotelu Georges'a: Karkowski Jerzy, architekt, z Warszawy; adw. Rolnicki z Warszawy; Bartczak Bolesław z Warszawy; inż. Aszer Stefan z Sosnowca; inż. Hertz Feliks z Sosnowca; Lampe Jan, przemysł. z Warszawy; dr. Stępkowski Karolina z Warszawy; sen. Perzyński Stefan z Warszawy; Studziński Zbigniew z Warszawy; Scibor-Marchocki Julian ze Skowroń, Biernacki Stanisław z Warszawy; red. Strumph-Wojtkiewicz Stanisław z Warszawy.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Windy osobowa.

MIEJSKA.

— 7 domów bez właścicieli. Na terenie Wilna, przeważnie na peryferiach, znajduje się obecnie 7 domów, których właściciele zmarli, nie pozostawiając spadkobierców. Zgodnie z obowiązującą w takich wypadkach procedurą, Sąd wezwał ewentualnych spadkobierców do zgłoszenia się. Ponieważ w przepisany termin nikt się nie zgłosił, domy te przechodzą na własność miasta.

Domy te przejmie pod swój zarząd magistrat już w najbliższym czasie.

— Nowe przepisy sanitarne. Onegdaj wieczorem w lokalu magistratu odbyło się posiedzenie radzieckiej Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej, na którym po dłuższej dyskusji, zaakceptowano projekt nowych przepisów sanitarnych. Przepisy te regulują wszystkie sprawy, związane ze stanem sanitarnym miasta i mieszkańców i zaraz po uchwaleniu przez Radę Miejską wejdą w życie.

— Pociągi popularne do Wilna. W związku z uroczystościami Matki Boskiej Opieki w Wilnie, przybędą następujące pociągi popularne: z Grodna 8 listopada, z Lidy 14 listopada, z Nowo Święcia 15 listopada, z Mołodeczna 17 listopada, z Głębokiego 17 listopada, z Białegostoku 30 listopada.

Na Święto Niepodległości w dniu 11 listopada w Warszawie, zostanie uruchomiony z Wilna do Warszawy pociąg popularny.

Karty kontrolne na ten pociąg wydaje Polskie Biuro Podróży „Orbis“.

AKADEMICKA.

— Dyskusje o „Ludziach na krze“. We środę dnia 4 listopada br. o godz. 20-ej w lokalu Szkoły Nauk Politycznych (Arsenańska 8) staraniem ref. tow. Koła Nadbałtyki, p. Tadeusz Wład-Mindowicz wygłosi krytykę na temat sztuki „Ludzie na krze“. Po wygłoszonej krytyce — dyskusja. Wstęp wolny dla członków Koła Nadbałtyki i wprowadzonych gości.

SPRAWY SZKOLNE

— Shelley's Institute, Mickiewicza Nr. 4 m. 12 II piętro. Zapisy na kursa angielskie, francuskie, niemieckie przyjmuje kancelaria codziennie od 11—13 i od 6 do 8 w.

Wpis 5 zł. 50 gr. Czesne 8 złotych miesięcznie. Urzędnicy państwowi 5 zł. 50 gr. bez wpisu. Stypendium do Londynu otrzymują studenci składający egzamina celujące.

Z POCZTY.

— DLA WYGODY INTERESANTÓW wprowadzono innowację we wszystkich urzędach pocztowych przy sprzedaży znaczków i druków.

Znaczniki pocztowe i druki płatne znajdować się mają we wszystkich czynnych okienkach, bez względu na rodzaj wykonywanych czynności. W związku z tym wywieszono w urzędach pocztowych obwieszczenia, zawierające prośbę do publiczności, by zwracali się po znaczki i druki do tych okienek, przed którymi jest najmniej interesantów.

CASINO

Premiera. Arcydzieło muzyczne — film wielkich wrażeń! Film, którego się nie zapomina

„MAGNOLIA“

W roli głównej

IRENA DUNNE

oraz baryton świat. sławy **Paul ROBESON**
Oszalamiający przepych wystawy. — Efektowne balety. Czarujące piosenki. Nad program: **Aktualia i dodatki.** Uprasza się o przybycie na początki seans. punktualnie: 4—6—8—10.15 Bilety honorowe i bezpłatne nieważne.



Bieg św. Huberta

W dniu 3 bm. stacjonujący w Wilnie pułk ułanów zorganizował tradycyjny bieg św. Huberta, który zgromadził na starcie 770 jeźdźców, w tym 12 pań i 30 zaproszonych gości cywilnych, zamieszkałych w okolicach Wilna. Start biegu mieścił się w łąkach tego pułku. Trasa przebiegała przez Wilno, Wierszuliński, Zameczek, Bujwidziński do Zbrodnia i wznosiła ogółem 8 km. W czasie biegu odbywała się również pogoda „za lisem”. Pierwszy „lisa” odnalazł por. Wiśniewski (z piechoty). Po odnalezieniu „lisa” pułkownikowa Chrzastowska udekorowała por. Wiśniewskiego żetonem ze wstęgą. Ponadto wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe żetony, przedstawiające miniaturowe ostrogi, przebrane wstążką błękitno-białą.

Po powrocie do Wilna organizatorzy podjęli w swoim kasynie oficerskim wszystkich gości tradycyjnym bigosem.

—O:—

Ceny w Wilnie

Centralne Biuro Statystyczne m. Wilna sporządziło wykaz cen niektórych artykułów notowanych na rynkach wileńskich w dniu 30 ub. m. w złotych za 1 kilogram:

Chleb żytni przemiał 55 proc. — 0,32; chleb żytni przemiał 75 proc. — 0,30; chleb pszenny razowy 98 proc. — 0,24; chleb pszenny przem. 65 proc. — 0,50—0,60; mąka pszenna — 0,38—0,50; mąka pszenna przem. 55 proc. — 0,55; mąka żytnia razowa — 0,19—0,20; mąka żytnia pyłkowa — 0,25—0,26; mięso wołowe — 0,60—1,00; mięso cielęce — 0,60—1,00; mięso baranie — 0,60—0,90; mięso wieprzowe — 1,00—1,30; karpie żywe hurt 1,40—1,50, detal 1,60; karpie żywe (1,40—1,50) 1,60; karpie drobne 1,80; karpie śnięte (1,10—1,20) 1,40; szczupaki żywe (1,30—1,60) 1,50—2,50; szczupaki śnięte (0,80—1,20) 1,20—1,80; okonie (0,40—0,60) 0,80—1,60; płotki (0,20—0,30) 0,80—1,20; ziemniaki 0,04 i pół — 0,05; kapusta kwaszona 0,20; kapusta świeża 0,08—0,10; marchew 0,12—0,15; buraki 0,07—0,10; brukiew 0,07—0,10; cebula 0,20—0,30; masło świeże 2,10—2,60; masło solone — 2,40; mleko 0,17 i pół — 0,20 za 1 litr; śmietana 0,70—1,00 za 1 litr; jaja 0,08—0,10 za 1 szt.; papierówka 12,00 za m²; materiały sosn. eksp. 46,00—48,00 za m²; materiały świerk. 42,00—44,00 za 1 m²; olej lniany 1,35 za 1 kg.; makucho lniane 20,50 za 1 q.

Cyfry w nawiasach oznaczają hurt.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 3 listopada 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości pa- rytet Wilno, ziemniaki — w ładunkach wa- gowych, mąka i otręby — w malejz. liście w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 kg			
Z y t o	standard	700 g/l	17.50 18.—
Peszennica	I	676	17.25 17.50
„	II	745	23.00 23.50
„	III	720	22.00 22.50
Jęczmień	I	650	(kasz.) 21.— 21.50
„	II	620	20.50 21.—
Owies	I	490	16.50 17.—
„	II	470	15.50 16.—
Gryka	I	620	20.— 21.—
„	II	585	— —
Mąka pszenna gatunek I	wyciąg	44.00	45.00
„	I-A	40	4.—
„	I-B	37.50	38.—
„	I-C	36.25	37.—
„	II-E	31.25	32.—
„	II-F	28.0	29.—
„	II-G	26.—	27.—
„	tytuła do 50%	27.50	28.—
„	do 65%	25.00	25.50
„	razowa do 95 %	21.—	21.50
Otręby pszenne mialkie przemiału stand.		13.75	14.25
Otręby żytnie przemiału stand.		12.5	13.25
Zubia niebieski		9.00	9.50
Siemie lniane b. 90% f-co wag. a. zał.		37.0	38.50
Len standardowy			
„	złoty	1380.—	1420.—
„	Horodziej	1610.—	650.—
„	Miory sk. 216.50	1350.—	1390.—
„	Traby	—	—
Czesany Horod. b. l. sk. 303.10	1950.—	1990.—	—
Kędziel Horod. „ „ 216.50	—	—	—
Targaniec mocz. asort. 70/30	860.—	900.—	—

HELIOS

Dziś. Najwspanialszy film wszystkich czasów

Gary COOPER

w swej
najnow.
kreacji

PAN Z MILIONAMI

W porost. rolach
Jean Arthur oraz
George Bancroft

Nad program: Atrakcje oraz aktualia

PAN

DZIS

Ostatni dzień

MAYERLING

Następny program: „Wierna rzeka”

Kino ADRIA

Ostatni dzień!

Pierwszy dźwiękowy film seksualny

Wróg we krwi

Dramat każdego człowieka. Uwaga film wyświetla się w normalnych seans. Pocz. o g. 4 ppoł.

SWIATOWID

Dziś po raz pierwszy w Wilnie „Jedna z tysiąca”

melod. i czaruj. film muzyczny

W rol. głównych Marta EGGERTH, Herman THIMIG i in.

Śpiew. Humor. Dowcip. Sentyment. Muzyka Pawła Abrahama. Nad program ATRAKCJE.

OGNISKO

Dziś król ko-
mików polskich

Adolf DYMSZA

w najlepszej ko-
medii wojskowej

Dodek na froncie

Nad program: dodatki dźwiękowe.

Pocz. o g. 4, w niedzielę i św. o g. 2 pp.

Czytajcie i prenumerujcie
tygodnik

„Naród i Państwo”

Koszt prenumeraty kwartalnie 6 zł.

Adres Redakcji: Warszawa, Widok 3 Konto P. K. O. 11144

Ostatni nr. 39 zawierający artykuł Sołesa Srockiego p. t.

„Furia i jego ataki” (odpowiedź „Słowa” na artykuły o woj. Grażynskim i „naprawiaczach”) do nabycia w kiosk. wileńskich

B. nauczyciel gimnaz.

udziela lekcji i korepetycji w zakresie nowego i starego typu gimn. Przygotowuje do małej i dużej matury. Nauka solidna. Postępy i skutki gwarantowane. Specjalność: polski, fizyka, matematyka. — Łaskawe zgłoszenia do red. Kurjera Wil. po g. 7-ej wiecz.

LOKALE

Potrzebne

od zaraz mieszkanie 2 pokojowe z kuchnią w centrum dla solidnego małżeństwa, względnie 2 pokoje z doryczem korzystaniem z kuchni. Oferty szczegółowe w kopie do redakcji pod „H. C”

MIESZKANIE

małe, z wygodami (kuchnia, 2 łóżka) dla samotnego poszukiwanego. Zgł. do adm. in. Kurjera pod J. K. lub tel. 2:52 w godz. 9—11 i 5—7

RÓŻNE

Gustowne

koszule, krawaty, bonjunki, pijamy, galanteria trykotażowa W. NOWICKI Wilno, Wielka 30 Ceny fabryczne niskie

Poleca się MEBLE

z własnych wzorowych warsztatów. Ceny niskie. Daje się na raty. Subocz 19, tel. 193

Przybiła się

suka rasy ratler. Po trzech dniach uważam za własność. Zarzecz 16—8

Zginął pies

angielski pointer brązowy w szare lata, 9-o miesięczny, wabi się Karo. Zawiadomić lub odprowadzić za wynagrodzeniem: N. Wilejka Kazimierzowska 10. Przywłaszczenie ścigane będzie sądownie

LEKARZE

DOKTOR ZELDOWICZ

Chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w. ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.

DOKTOR Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Wielka 21, tel. 8-21 Przyjm. od 9—1 i 3—5

DOKTOR MED. J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA

Ordynator Szp. Sawioz Choroby skórne, weneryczne, kobiece Wileńska 34, tel. 18-66 Przyjmuje od 5—7 w.

DOKTOR Wolfson

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10-67 Przyjm. od 9—1 i 5—8

AKUSZERKA M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryczny ul. Giedka nr. 27 (Zwierzyńiec)

AKUSZERKA Marja Laknerowa

Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. J. Lasińskiego 5—1 róg Ofiarnej (ob. Sadu)

Maszynistka

POSZUKUJE POSADY jak również może być zaangażowana do biura terminową pracę, wykonuje różne prace w domu po b. niskich cenach. Łaskawe oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego” pod „Maszynistka”

SKLEP I PRACOWNIA OBUWIA Wł. Zubowicza

Wileńska 23 przyjmuje obstarunki. Wykonanie solidne

W rolach tytułowych: **BAŚKA ORWID** **MIECZYSLAW CYBULSKI** **JUNOSZA STĘPOWSKI**

WIERNA RZĘKA

NASTĘPNY PROGRAM: **Wielka epopeja filmowa**

Arcydzieło St. Żeromskiego.

JADWIGA ANDRZEJEWSKA
FRANCISZEK BRODNIOWICZ
JÓZEF WĘGRZYŃ
STANISŁAW SIELAŃSKI i in.

Fabryka Włócznych Piór poszukuje WPROWADZONEGO PRZEDSTAWICIELA branży piśmiennej i artykułów biurowych na Wilno oraz województwa: wileńskie, nowogródzkie i białostockie. Oferty z pierwszorzędными referencjami pod „W. L.” do Powszechnego Biura Ogłoszeń, Warszawa, ul. Marszałkowska 132

... a jednak dobre **FUTRA** najtaniej kupisz w hurt. — **SWIRSKI** — Wilno, ul. Niemiecka 37 I-e p., tel. 828 (róg Rudnickiej) Sprzedaż detaliczna po cenach hurtowych.

GABINET RACJONALNEJ KOSMETYKI **Marii Miroszniczenkowej** absolw. kursów Dr. J. Światalskiej został przeniesiony z Wileńskiej 22 na Mickiewicza 31—4, tel. 20-87. Wyknuje wszelkie zabiegi leczniczo-kosmetyczne. Porad udzielam bezpłatnie.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. 9¹/₂—3¹/₂ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂—3¹/₂ i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

3 zł., z odbiorem w administracji.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową

CENA OGŁOSZENIA: za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakcji i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz.

Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.